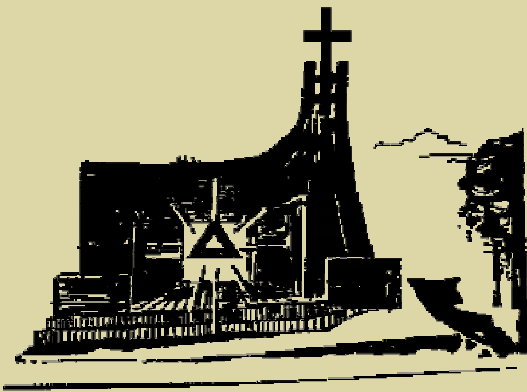




Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Nr 11 (110)

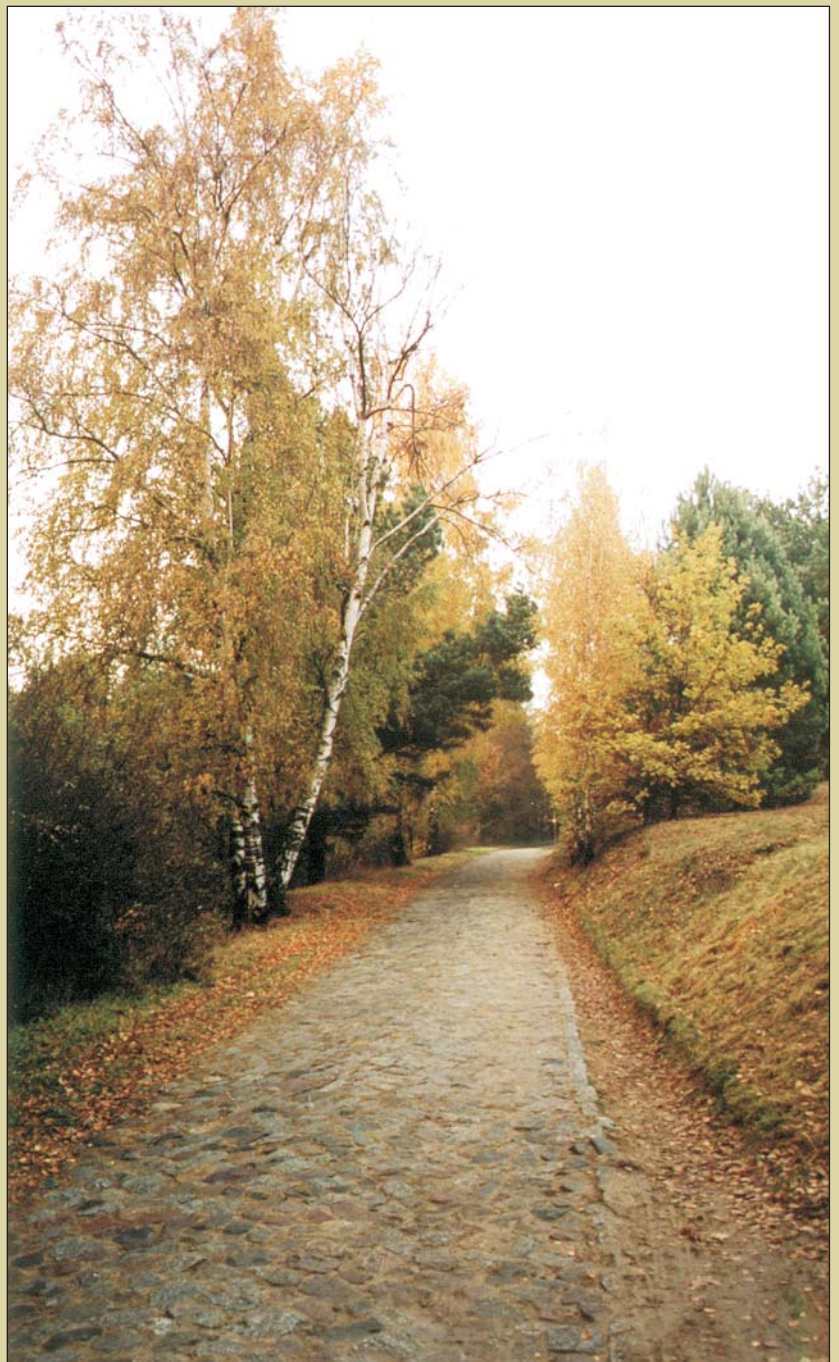
Bydgoszcz-Fordon, listopad 2003

Rok XI

Jan Twardowski

Zaufałem drodze

Zaufałem drodze
wąskiej
takiej na łeb na szyję
z dziurami po kolana
takiej nie w porę jak
w listopadzie
spóźnione buraki
i wyszedłem na łąkę
stała święta
Agnieszka
- nareszcie - powiedziała
- martwiłam się już
że poszedłeś inaczej
prościej
po asfalcie
autostradą do nieba
- z nagrodą
od ministra
i że cię diabli wzięli



SZARÓWKA

Cześć! Jak się masz?

Siedzę sobie przy oknie i mam niezmiernie ciekawy widok. Ulica prościutka, niknie gdzieś we mgle (bo to dzisiaj mgła trochę otuliła ziemię), światła samochodów jak oczy błyskają z daleka, a to białe, żółte, a to czerwone... bloki po obu stronach powoli zapalają się światłami okien... taka pora, że za jasno, by powiedzieć: noc, ale i za ciemno, by powiedzieć: dzień. Kierowcy mówią, że to najgorsza godzina. I coś w tym jest. Nie tylko w kwestii kierowania samochodem, ale i kierowania swoim życiem. Najgorsza taka szarówka, co to ludzi jeszcze resztkami dnia i podpowiada brawurowe rozwiązania, ale już straszy nocną ciemnością, wsącżając w serce niepewność i zwątpienie. Powiem Ci coś... często dajesz się zwieść takim pozorom jasności i żyjesz na pograniczu dnia i nocy, mówiąc sobie i innym, że przecież wszystko jest dobrze. Jeszcze widzisz, jesz-

cze rozpoznajesz kształty, jeszcze nie musisz chodzić po omacku... jeszcze... ale to najgorsza godzina, bo usypia czujność! Serce i dusza przyzwyczajają się do szarości i traci wrażliwość, przestaje czuć, męczy się szybciej i... wypadek gotowy! Sam nawet nie wiesz kiedy i jak... samo jakoś tak się stało! I siedzisz w grzechu po uszy! Człowiek ma w sobie zapisaną pierwotną miłość do światła, bo Bóg jest światłością i nie ma w Nim żadnej ciemności, dlatego stając wobec wyboru dzień i noc, wybiera dzień.

Szatan dobrze o tym wie, dlatego wymyślił oddalenie szarości, by zmylić Twój wzrok, by zamieszać w Twoim sercu, by znieczulić Twoją duszę... Szarówka - najgorsza godzina! Dzień daje poczucie bezpieczeństwa, słońce wydobywa pełnię kształtu i koloru. Noc rodzi ostrożność i ze zdwojoną uwagą chodzisz po ulicach - i często unikasz wielu niebezpieczeństw. Tak samo jest w życiu. Tam gdzie jest jasno (czytaj: gdzie jest Bóg) chodzisz prostymi drogami, decyzje są jaśniejsze, myśli bardziej przezroczyste, więcej prostej radości i codziennej miłości. Tam gdzie ewidentnie ciem-

no, gdzie panuje noc grzechu - czujesz od razu, że trzeba uważać, trzeba bronić i chronić siebie i tych, których kochasz, wiesz, że lepiej tam nie wchodzić, bo oznacza to niebezpieczeństwo. Szarówka zaś daje nikłe poczucie bezpiecznego dnia, coś tam widać, coś z tego, że niewyraźnie! Cóż z tego, że oddalas się od jasności... przecież to jeszcze nie noc! No, ale już nie dzień...

Uważaj na te listopadowe szarówki, które przychodzą nie tylko w listopadzie. Niech Cię nie zwiodą na złe drogi...

O! A za oknem już ciemno. Oczy samochodów jaśniej świecą w ciemności, a płomyki okien w blokach niosą zapewnienie, że nawet w nocy są miejsca pełne ciepła, jasności... Boga, po prostu. Szukaj światła i idź za nim!

Trzymaj się dzielnie! A jakby co - lepiej szarówkę przeczekać i ruszyć w drogę za dnia! Może trochę wolniej, ale za to bezpieczniej... bo przecież tylko o to chodzi, byś bezpiecznie dotarł do Domu, który Bóg przygotował Ci w niebie! Pamiętam o Tobie!

TWÓJ ANIOŁ

Można nie czytać

Bieżącemu wydaniu, kolejnemu w kolorowych okładkach, towarzyszy hasło „Mój Kościół”. Znajdujemy w nim opisy wydarzeń, które pokazują nasze miejsce w Kościele pisanym przez duże „K” - Kościół - jako wspólnotę.

Rozmowa z panią doktor Stefanią Michowicz, siostrą zamordowanej Haliny Bloch w Dolinie Śmierci, niech stanie się okazją do przemyśleń o naszej historii - tej bliższej, którą tworzymy poprzez organizowanie i uczestnictwo np. w Drogach Krzyżowych w Dolinie Śmierci, jak i tej dalszej - poznawaniu własnych dziejów, szukaniu świadków i opisywaniu historii.

Jej obecność na Zaduszkach artystycznych sprawiła, że młodzi bydgoszczanie mieli okazję posłuchania świadka wydarzeń sprzed lat.

Wśród 108 błogosławionych w obecnym wydaniu pojawia się ks. Antoni Świadek, który za cenę życia służył parafianom w naszym dekanacie.

Ks. Edward kolejne rozważanie prowadzi wokół słowa droga. Dobrą jest ta droga, która prowadzi nas do przemiany serca. Konieczny w tym względzie jest dobry rachunek sumienia i żal za dokonane zło.

Rozpisali się Czytelnicy. Podnoszą ważne i trudne sprawy. Trzeba wiele roztropności i pokory, aby dobrze odczytać ich zatroskanie.

Następne świąteczne wydanie będzie na niecały miesiąc.

FRED

W NUMERZE M.IN.:

Patron szpitala (str. 6)

Parafianom - głos Proboszcza (str. 7)

Nasz Ambasador (str. 11)

W NASTĘPNYCH NUMERACH M. IN.:

O Bożym Narodzeniu

W rocznicę śmierci ks. Zygmunta

Na str. 1 - Wiersz ze zbioru „Nie przyszedłem pana nawracać”, wiersze 1937-1985, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1985, Na fotografii - Droga w Dolinie Śmierci na Fordonie, fot. Mietek,

Są takie dni (5)

ADWENTOWE DROGI

Nasze rozważania dotyczące Sakramentu Pokuty i Pojednania wpisują się w szczególny okres liturgiczny, który nazywamy Adwentem. To słowo jest bliskie każdemu z nas, bo człowiek rodzi się z adwentem. W ciągu swojego życia nieustannie na kogoś lub na coś czeka. Oczekujemy więc:

- na odwiedzinę osoby drogiej naszemu sercu, szczególnie wtedy, gdy minęło wiele czasu od naszego ostatniego spotkania,
- na list od najbliższych, od których dzieli nas duża odległość,
- na narodziny dziecka, aby z rodzicielską radością je powitać i przyjąć,
- na znalezienie pracy, aby spokojniej spoglądać w przyszłość,
- na poprawę stanu zdrowia, zwłaszcza wtedy gdy stan choroby wydłuża się.

Oczekiwanie te, chociaż tak różne w swojej treści, łączy wspólna rzeczywistość. Jest nią nadzieja, że to wszystko przyniesie zmianę, która stanie się naszą radością. Adwentowe oczekiwanie wiąże się ze słowami: "Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie" (Mt3,2). Nasze życie jest swego rodzaju pielgrzymowaniem, drogą na której ma dokonać się proces przemiany naszego serca, czemu służy dobrze przeżyta spowiedź.

To słowo droga, na której mamy doświadczyć przemiany, jest częstym słowem używanym w znaczeniu dosłownym i przenośnym. Tyle o nim mówimy, narzekając nieraz na stan naszych dróg, że nie dba się o remont. Porównujemy nasze drogi z drogami innych krajów podkreślając ich lepsze oznakowanie, bo u nas nieraz musimy błędzić. Mówimy o wyborze drogi życiowej, o drogach wiodących do dobrobytu, szczególnie w dobie przemian dokonujących się w naszej ojczyźnie. I dostrzegamy, że te nasze drogi są tak często pogmatwane i kręte. Nam chodzi przede wszystkim o drogi ludzkiego życia. Bo przecież tak często one pro-

wadzą w ciemność bez określonego celu. Dlatego Adwent jest właściwym czasem, aby te drogi swojego chrześcijańskiego życia wyprostować i uświadomić sobie, że powinny one zaprowadzić nas do Boga.

Warto pomyśleć, kiedy ukłękniemy u kręte konfesjonału, jakie są te nasze drogi, jakie znaki na nich rozpoznaję, co należy zmienić, aby bezpieczniej kroczyć. Pomocą ku temu będzie dobrze spełniony drugi warunek dobrej spowiedzi, a mianowicie **żal za grzechy**, który stanowi kontynuację naszych rozważań. Możemy o nim mówić wtedy, gdy uznamy, że dany czyn był naszym dobrowolnym i świadomie popełnionym złem. Jest to pewna postawa, której osiągnięcie zależy od tego, w jakim stopniu będziemy uważać nasze postępowanie za złe.

Właściwy żal za grzechy rodzi się z doświadczenia i przeżycia faktu, że Bóg ofiaruje człowiekowi spojrzenie pełne miłości. I w tym momencie pojawia się coś więcej aniżeli tylko rozpoznanie i uznanie własnej winy. Jest również, coś więcej, a mianowicie świadomość dobroci Boga.

By nie pozostać tylko biernym jej odbiorcą nie wypada nam nic innego, jak ze wstydem sobie właściwym i całą mocą wykreślić ten grzech ze swojego serca. Jest to pozytywna odpowiedź na pytanie: czy gdyby czas się cofnął i mógłbym jeszcze raz podjąć decyzję, to moje nastawienie woli byłoby takie, że nie popełniłbym już takiego czynu. Brak takiego wewnętrznego nastawienia może nam sygnalizować, że nasz dotychczasowy żal za grzechy był niewłaściwy. Ten akt, który wydaje się nam być często końcem, tak naprawdę staje się początkiem naszej nowej drogi.

Na progu tego nowego czasu jakim jest adwentowe oczekiwanie zrobmy wszystko, aby nasz powrót w ramiona kochającego Boga był jak najbardziej owocny. (cdn)

KS. EDWARD WASILEWSKI

NIE MOŻNA NIE MÓWIĆ

*z bydgoszczanką z urodzenia, doktorem medycyny panią Stefanią Michowicz
rozmawiają: Stefania, Mietek, Krzysztof, Marek i Waldemar*

Pani Stefania! Skąd Pani do nas przyjechała?

STEFANIA MICHOWICZ: Przyjechałam z Wrocławia w związku z uroczystością Wszystkich Świętych i Dniem Zadusznym. Bydgoszcz jest miastem mojego urodzenia. Tu w szóstym dniu po narodzinach byłam ochrzczona w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Tu też przyjąłem I Komunię św. z rąk błogosławionego dziś ks. Franciszka Dachtery. Do przyjęcia tego sakramentu przygotowała mnie pani Karowska - nauczycielka, która z narażeniem na więzienie uczyła nas - ośmioro dzieci - potajemnie i po polsku podstaw katechizmu. W 1955 roku w tym samym kościele brałam ślub. To także dla mnie czas wspomniania bliskich, którzy tu pomarli i zginęli. Miejsce, w którym jesteśmy jest dla mnie bardzo bliskie. Tu, w Dolinie Śmierci 1 listopada 1939 roku zginęła najstarsza z rodzeństwa moja siostra Halina Bloch. Miała 29 lat i była pracownikiem laboratorium i tłumaczem Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy.

Jeszcze pani pamięta 1939 rok?

Urodziłam się w 1931 roku. W chwili wybuchu wojny miałam 8 lat i doskonale wszystko pamiętam.

Czy dzisiaj jeszcze stoi pani dom rodzinny?

Tak, przy ulicy Śniadeckich 30.

Jak toczyło się życie rodzinne?

Mieszkaliśmy w Bydgoszczy. W domu było nas dziesięcioro - trzech chłopców i siedem dziewcząt. Rodzice pochodzili z patriotycznej polskiej rodziny. Ojciec był technikiem budowy maszyn, ukończył szkołę budowy maszyn w Berlinie. Miał własny zakład wyrobów metalowych. Matka w wielu sprawach mogła opierać się na pomocy starszego rodzeństwa, czy innej pomocy, ale pacierza nauczyła nas sama. Zbyt to było dla niej ważne, by polegać na pomocy otoczenia. Rodzina nasza była polską, katolicką i praktykującą rodziną. Oboje rodzice mówili też świetnie po niemiecku. Choć jedna z moich babć nie знаła w ogóle języka niemieckiego.

Jak to możliwe?

Nie chodziła jeszcze do niemieckich szkół (jako dziecko mieszkała na wsi), a w domu rozmawiano tylko po polsku. Na ścianie mieszkania wisiał portret Tadeusza Kościuszki, a gdy przychodzili do domu Prusacy, to zawsze mówiło się, że to jest wujek.

Mieszkańcy Bydgoszczy znali niemiecki?

Odpowiem inaczej: był to zabór pruski i w szkołach obowiązywał język niemiecki, więc Bydgoszczanie urodzeni przed 1914 r. wszyscy uczęszczali do tych szkół.

Dawne to czasy?

Chodzi o okres zaborów. Moja ciotka, która później była jedną z pierwszych w Bydgoszczy nauczycielek języka polskiego, oraz moja matka chodziły po południu do zakonnicy i tam, przed 1914 rokiem, w domu zakonnym siostr pod pozorem nauki haftu i szycia uczyły się polskiego. Obie świetnie знаły niemiecki, lecz w domu

nie posługiwano się tym językiem. Co nie przeszkodziło pruskim władzom powołać ich brata do wojska jako kapelana wojskowego (zginął na froncie wschodnim w 1918 roku).

Najpierw chodziła pani do Szkoły Powszechniej?

Do tej szkoły, która do dziś jest przy ulicy Świętojańskiej. Gdy chodziliśmy do szkoły to nie było tak jak dziś, że każdy miał w domu swoje biurko i swój pokój. Mieliśmy wspólny regał na książki, zeszyty i przybory szkolne i każdy miał tam swoją półkę. Gdy zaczęłam naukę miałam półkę najniższą, a siostra Ula - będąca już przed maturą w Szkole Handlowej - miała najwyższą.



Tablica z nazwiskiem Haliny Bloch na pomniku w Dolinie Śmierci, fot. Mietek

Ale w pewnym momencie zaczęła się wojna.

Wtedy chodziłam do niemieckiej szkoły, bo nie wolno było do innej. Pozbawienie możliwości nauki w polskiej szkole trwało 6 lat. To był okropny czas, nauka ograniczała się do 7-ej kl. włącznie do j. niemieckiego, rachunków (do ułamków), śpiewu i cerowania skarpet dla wojska niemieckiego. Zakres nauczania w Generalnej Guberni był jednak nieco większy. W grudniu 1944 roku, w związku z tym, że w następnym roku kończyłam 14 lat, dostałam wypis ze szkoły. Dzieci polskie nie mogły dłużej uczyc się, ale miały pójść do pracy. Zgłoszono mnie do Arbeitsamtu, czyli Urzędu Pracy. Tam, gdy niemiecki lekarz zobaczył taką chudzińkę, jaką byłam, dał mi zaświadczenie, że przez 6 miesięcy nie mogę jeszcze pracować, bo jestem za słaba (a w styczniu 1945 Bydgoszcz była wolna).

Co robiło starsze rodzeństwo?

Pracowali. Krystyna - starsza ode mnie 4 lata - pracowała jako pomoc domowa w domu niemieckiego żołnierza, gdzie było 7 dzieci. Jeszcze starsza Irena pracowała w fabryce mundurów, zaś Urszula, znająca po Szkole Handlowej świetnie w mowie, piśmie i stenografii język niemiecki, pracowała jako goniec, ale faktycznie pisała na maszynie i stenografowała prace w biurze u miejscowego Niemca. Pozostałe, starsze rodzeństwo uciekło do Generalnej Guberni, by nie podzielić losu Haliny.

W jakich okolicznościach aresztowano siostrę Halinę?

Aresztowano ją w dniu 17 października 1939 roku. Niemcy przyszli z listą, na której pośród innych widniało jej nazwisko i zabrali ją do koszar 15 PAL-u, gdzie utworzono obóz dla internowanych Polaków. 31 października wywieziono ją w stronę Gestapo. Tam ślad po niej zaginął. Gdy ojciec dopytywał się u władz niemieckich gdzie jest córka, to powiedziano mu wprost: „Jeżeli nie chce pan mieć problemów, to niech pan więcej do nas nie przychodzi”. Przez całą wojnę modliliśmy się o jej powrót. Po wojnie długo trwały nasze wędrówki po wszystkich miejscach ekshumacji, aż znalezione groby w Dolinie Śmierci. Bardzo ważne były jej słowa wypowiedziane przed aresztowaniem „Przecież ja nic złego nikomu nie zrobiłam”.

Poza tragiczną śmiercią Haliny rodzina doświadczyła jeszcze innych represji?

Zostaliśmy usunięci z domu w czasie zimy i musieliśmy wszystko opuścić. Hitlerowcy z naszych książek i albumów zrobili sobie ognisko na podwórku, o czym nam później opowiadali sąsiedzi. Zabrano nam wszystko. Ciężkie były dla nas przeżycia związane z trzykrotnym uwięzieniem ojca przez Gestapo skąd wrócił schorowany i z wybitymi zębami. Tu mała dygresja. Ojciec od pokoleń nazywał się Bloch, o czym wyczytałam w Almanachu. Jest również inny dowód w postaci zapisu w książeczce do nabożeństwa, którą dostał w 1894 roku od swego ojca, czyli mego dziadka. Jest tam wyraźny zapis: „Franciszkowi Blochowi - Antoni Bloch”.

Jak utrwaliło się w pamięci pani wyzwolenie Bydgoszczy?

Wyzwolili nas Rosjanie i przez całe dorosłe życie zdawałam sobie z tego sprawę. Choć ustroj i komunizm był mi obcy, to jednak w podświadomości było, że dzięki tym biednym, wyczerpanym, głodnym i brudnym żołnierzom mogłam znowu uczyć się po polsku. Pamiętam jak koło domu jeden z nich poprosił siostrę o „czaj”. Gdy wyszła do niego z herbatą on już nie żył. Zginął od kuli.

Nadszedł oczekiwany koniec wojny. Co robiła pani dalej?

Poszłam od razu do wstępnej klasy do tak zwanego „babińca za Brdą”, czyli do II Liceum Ogólnokształcącego przy ulicy Grodzkiej, gdzie chodziły same dziewczęta, umiając słabo po polsku, bo tylko tyle, ile nauczyłam się w domu. Miałam tam bardzo dobrych, jeszcze przedwojennych nauczycieli. Maturę zdałam w 1951 roku. Należałam do Drużyny Harcerskiej, tej, która w 1948 roku musiała zmienić nazwę i swój sztandar.

Dalszej nauki jednak pani w Bydgoszczy nie podjęła?

Podjęłam studia medyczne na Akademii Medycznej we Wrocławiu na Wydziale Lekarskim. Musiałam wyjechać daleko, gdzie mnie nie znali,

[cd. na str. 4]

bo miałam w metryce urodzenia wpisane zajęcie wykonywane przez ojca. Po uzyskaniu dyplomu lekarskiego dostałam skierowanie do pracy. Jako pediatra przez 6 lat pracowałam w dzielnicy, w której mieszkam do dziś. Następnie pracowałam w Szpitalu Chorób Zakaźnych i tam obroniłam pracę doktorską. Na bazie tego szpitala wrocławska Akademia Medyczna prowadziła zajęcia dydaktyczne, więc szkoliłam studentów w zakresie tych chorób.

Wyjeżdżała pani do pracy za granicę. Jak do tego doszło?

W roku 1971 była propozycja współpracy naukowo-technicznej z Algierią. Skorzystałam z niej i pojechałam tam. Trzy lata pracowałam w Konstantynie na oddziale chorób zakaźnych. Uczyliśmy też pierwszych lekarzy algierskich, którzy po uzyskaniu przez Algierię niepodległości musieli od podstaw tworzyć struktury leczenia, a nie mieli własnej kadry lekarskiej. Do kraju wróciłam w 1974 roku do swego szpitala we Wrocławiu. W 1981 roku przygotowywano różne dziwne spisy osób, które mniej, lub bardziej dążyły do samorządności w Polsce. Dlatego też w październiku 1981 roku wyraziłam ponownie moją chęć wyjazdu do Algierii, którą otrzymałam. Przebywałam tam kolejne 5 lat, czyli cały okres stanu wojennego w Polsce. Będąc w Algierii opublikowałam we francuskich czasopismach medycznych wyniki badań na temat infekcji Salmonella Wien oraz zatruc rośliną Atractylis Gummifera wśród dzieci algierskich. Wyniki badań na temat tych zatruc przedstawiłam na Światowym Kongresie Toksykologii w Ischii. Dalsze badania na ten temat przyczyniły się do zapobiegania następnym zatruciom. Przez cały czas ofiarne pracowałam na oddziale chorób zakaźnych, wśród najbardziej cierpiących dzieci, często z bardzo trudnych warunków. Staralam się też przekazać młodym lekarzom w Algierii sposób ludzkiego traktowania każdego chorego.

Sama Pani tam pojechała?

Chcieliśmy wyjechać z mężem i młodszą córką. Męża jednak nie chcieli puścić ze mną. Wyjechałam więc z córką, która tam rozpoczęła studia medyczne. Po 9 miesiącach przyjechał mąż, a w roku 1982 druga córka, która w międzyczasie ukończyła studia romanistyczne i po przyjeździe uczyła w algierskiej szkole języka francuskiego.

Ile pani zna języków?

Niemiecki znam z „bardzo dobrej” szkoły. Przez 6 lat po wojnie uczyłam się w szkole średniej francuskiego, gdzie miałam dobrą panią profesor Skuratową, która skończyła studia w Grenoble. Ten język przydał mi się w Algierii. Jak każdy lekarz z mojego pokolenia znam łacinę.

Jak wyglądała praca w Algierii i co udało się pani tam zrobić?

W Algierii było bardzo dużo dobrych i wyrozumiałych ludzi, nie umiających często ani czytać, ani pisać, zarówno po francusku, jak i po arabsku, umieli jednak docenić pracę lekarza. Trzeba zaznaczyć, że polscy lekarze byli i są tam cenieni, tak jak i w innych miejscach na świecie. Warunki pracy były trudne. Proszę sobie wyobrazić, że kiedyś matka w drugim dniu po porodzie przyszła do mnie z dzieckiem pokonując 14 kilometrów i prosząc by je ratować. Twierdziła że coś niedobrego się dzieje, bo jak ssie pierś, to ją gryzie i sztywnieje. Wówczas

jako lekarz pierwszy raz w życiu widziałam tęzec noworodków. Po uratowaniu takiego dziecka przychodził ojciec, lub dziadek i kładąc mi rękę na piersi dziękował. Te same oznaki wdzięczności doświadczał mój mąż pracując w tym samym szpitalu na oddziale kardiologii.

Dużo było takich ekstremalnych „przypadków”?

Były różne. Pierwszy raz w życiu widziałam obrzęki głodowe i to nie tylko u dzieci. Spotkałam się też z porażenną postacią choroby Heinego Medina (u nas w Polsce już nie występowała). Widziałam też wiele przypadków śmiertelnych zapaleń mózgu w przebiegu odry, podczas gdy w czasie mojej pracy zawodowej w Polsce zdarzył się tylko jeden taki przypadek.



Stefania Michowicz,
fot. Waldemar

Pracowała pani w szpitalu.

Tak, w szpitalu i na oddziale miałam 64 łóżka. Pomagali mi w pracy studenci medycyny, których miałam pod opieką i miejscowi lekarze robiący specjalizacje. Dodatkowo prowadziłam wykłady na uczelni z chorób zakaźnych, pasożytniczych i tropikalnych.

Czy w jakiś sposób, patrząc od strony wiary, czuliście się tam misjonarzami?

Od strony wiary to raczej nie. Staraliśmy się jednak pokazać tym miejscowym lekarzom, którzy spieszyli się bardzo do swej prywatnej praktyki, że wpiern należy pomóc oczekującym całymi godzinami w zatłoczonych poczekalniach pacjentom, a potem spieszyć do ich lukratywnej praktyki. Chodziliśmy do katolickiego kościoła francuskiego, innego jednak niż u nas. Proszę sobie wyobrazić, że np. w dniu ingresu, po uroczystości, biskup częstował nas w kościele pod chórem oranżadą i herbatnikami. To u nas byłoby pewnie dziwne. Dla nas była Msza św. wieczorem w niedzielę, bo dniem wolnym był piątek. Było nas około 250 kooperatorów 16 narodowości. Po zakończonej Mszy ksiądz wychodził przed kościół rozmawiał z nami o różnych sprawach. Były też kontakty bardziej osobiste. Proboszcz, jak i biskup byli częstymi gośćmi w naszym domu. Mąż pisał do miejscowej gazetki katolickiej na temat ukazu-

jającej się prasy katolickiej w Polsce. Czytaliśmy wspólnie Pismo Św. w domach, omawialiśmy też problemy wychowawcze. Ta bliskość duchownych dla naszej grupy była bardzo odczuwalna, ale jest też zrozumiałe, że trudno byłoby księdzu ogarnąć wiernych, gdyby do kościoła - tak jak w Polsce - przychodziło 1000, 2000 czy więcej osób.

Kto stanowił tę grupę wiernych?

Byli wśród nas lekarze, chemicy, fizycy, biolodzy i inni.

Pochodzi Pani z rodziny wielodzietnej z tradycjami. Czy udało się przenieść atmosferę domu rodzinnego do swej rodziny i do domu we Wrocławiu?

Mam męża, który też pochodzi z rodziny wielodzietnej - było ich pięcioro i też wierzącej i praktykującej. Dzięki temu stworzyliśmy dom, w którym dzieci miały to wszystko, co nakazywała nasza tradycja i wiara, jak choćby opłatek, kolędy, praktyki religijne, a także miłość i tolerancję dla drugiego człowieka.

Czym państwa dzieci się zajmują?

Starsza córka mieszka w Hiszpanii i jest tłumaczem (język francuski, niemiecki, hiszpański). Uczy też w liceum języka francuskiego. Jako pedagog bardzo przejmuję się problemami każdego swego ucznia. Młodsza jest lekarzem ze specjalizacją z homeopatii. Niestety, przez te nasze wyjazdy zagraniczne obie pozostały poza krajem.

Czyli wejście waszej rodziny do Unii Europejskiej nastąpiło dużo wcześniej?

Tak, nasze wejście w ten świat nastąpiło w czasie naszego stanu wojennego. Było to zarówno nasze wejście i dzieci. Jesteśmy zadowoleni, że mogliśmy dzieciom pokazać jak jest naprawdę w krajach wolnych.

Skoro córki mieszkają poza Polską, to pewnie wchodzą w dom zwyczaje tamtych krajów?

Nie wchodzą. Oni przyjeżdżając do nas akceptują nasze zwyczaje, a my jadąc do nich akceptujemy ich tradycje i to wszystko.

Jesteśmy w pomieszczeniu Duszpasterstwa Akademickiego. Co Pani przypomina sobie z takiego Duszpasterstwa z lat swoich studiów?

Nic nie przypominam, bo duszpasterstwa związanego z uczelnią nie było. Proszę pamiętać, że był to początek lat pięćdziesiątych. To były czasy, że nie można było należeć do żadnych stowarzyszeń nie akceptowanych przez władze, a władza akceptowała tylko komunistyczne. Wtedy to nie tylko za przynależność do nieformalnych organizacji, ale za wiele innych rzeczy można było „wylecieć” z uczelni. Jako wierzący studenci, a było takich wielu, chodziliśmy do kościoła i nikt nam nie robił w tym przeszkód.

Po studiach było inaczej?

Było trochę inaczej. Musieliśmy podporządkować się wielu rygorom. Oczywiście, chodziliśmy oficjalnie do kościoła, braliśmy śluby w kościele, chrzciliśmy nasze dzieci. Nie należeliśmy do partii, ale i członkowie partii jeździli do kościołów w innych miejscowościach i chrzcili dzieci.

Jak Pani, jako bydgoszczanka, odczuwała atmosferę powojennego Wrocławia, wspólnoty zamieszkania ludzi z różnych

[dokończenie na str. 5]

[dokończenie ze str. 4]

regionów Polski?

Faktycznie była to wielka różnorodność. Na studiach mieliśmy Ślązaków, mieliśmy ludzi z Wilna, Lwowa, i innych regionów Polski. Czasami nasz twardy pomorski akcent dał się słyszeć, ale to w niczym nie przeszkadzało. Na uczelni mieliśmy wspaniałych wykładowców, przeważnie ze Lwowa, jak profesorowie: Falkiewicz, Hirszfildowa, Hirszfild, Szczeklik. Byli to ludzie wyszkoleni w szkołach austriackich, bądź szwajcarskich. Przy braku polskich podręczników do nauki medycyny uczyliśmy się z niemieckiego atlasu anatomii i niemieckiego podręcznika pediatrii. Moja znajomość niemieckiego przydawała się wtedy, bo mogłam tłumaczyć.

Pomimo tylu lat zamieszkania we Wrocławiu do dziś utrzymuje Pani kontakty z rodzinnym miastem Bydgoszczą. Co temu sprzyja?

Długo czas sprzyjało przyjazdowi zamieszkiwaniu tu mojej ciotki, w naszym rodzinnym mieszkaniu. Zmarła w 97 roku życia (w 1985 r.). Poza tym sprzyjała temu nasza klasa ze szkoły przy ul. Grodzkiej, która po wielu latach od zakończenia nauki tworzy specyficzną więź. W 50 lecie matury w 2001 roku spotkałyśmy się jeszcze w grupie 18 osób.

Jak pani patrzy na to, jak dziś obchodzi się rocznice ważnych wydarzeń narodowych?

Powiem tak trochę z punktu widzenia Europy. Jadąc przez Verdun, Monte Cassino, czy inne miejsca wielkich bitew, widzi się flagi francuskie, polskie, niemieckie i inne. Pilnują tego, aby czcić te miejsca, a przecież są to groby ludzi różnych narodowości. Gdy chodzi o patriotyzm, to wydaje się, że Polska, w porównaniu z innymi, dobrze strzeże miejsc pamięci narodowej. W samej Bydgoszczy jednak widzę pewną obojętność. Rzadko kiedy w prasie, czy mediach o

zasięgu krajowym, widzę 1, czy 3 września, bądź 11 listopada wspomnienia dotyczące Bydgoszczy, Torunia, czy w ogóle Pomorza. Znacznie częściej słyszy się o rocznicy pierwszych egzekucji w Wawrze, Krakowie, czy innych miastach. Na przykład, mimo różnorodności widoków i innych kartek, nie ma nigdzie pocztówek, czy innych pamiątek miejsc bohaterskich straceń Polaków. Od wielu lat nigdzie w Bydgoszczy nie kupi się żadnej pocztówki z Doliny Śmierci. Szkoda, że tak jest. Dobrze, że Państwo zabraliście się za opisywanie tego miejsca, i tych, którzy tu oddali swoje życie. Na pewno żyje w kraju wiele jeszcze ludzi, którzy znają, wiedzą coś o ofiarach. Mam przy sobie taką książeczkę, a w niej zdjęcie i proszę przeczytać „Nauczyciel nieznany rozstrzelany w Dolinie Śmierci”. Pytam więc jak to? Nauczyciel i tak zupełnie nie jest znany?

Przy ekshumacji po kilku latach trudno było rozpoznać ofiary.

Zgoda, przy ekshumacji mamy dowody, że rozpoznanych zostało 38 osób, a ekshumowanych było ponad 300, ale tu zginęło ponad 1200 osób. Zasadnym jest więc pytanie - co to za ludzie? Mam przy sobie dwie książeczki, które wydobylam kiedyś z Muzeum Wyczółkowskiego. Ich nigdzie dziś się nie dostanie, a może warto byłoby wznowić te wydania. Są to „Fordon - Dolina Śmierci” Stanisława Batora i Rajmunda Kuczmy, wydana przez Muzeum im. L. Wyczółkowskiego w 1969 roku oraz „Fordońska Dolina Śmierci” -Tadeusza Wiatrowskiego i Edmunda Pyszyńskiego, którą wydał Urząd Miejski w Bydgoszczy w 1975 roku. Myślę, że naszą rozmowę na ten temat można zakończyć mottem tegorocznego Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Bydgoszczy „Nie możemy nie mówić”.

Wróciliśmy przed chwilą z „Zaduszek artystycznych” zorganizowanych przez CKK „Wiatrak”. Brało w nich udział kilkadziesiąt dzieci z opiekunami z różnych miejsc Bydgoszczy, które modliły się i zapalały znicze za zmarłych i nieznanymi im ludzi. Jak pani to przeżyła?

Zawsze, kiedy idzie się tą brukowaną drogą, to nie można nie myśleć o przeżyciach tych ludzi, którzy wtedy tędy szli na stracenie. Myślę, że dobrze się dzieje, że młodzi są tu prowadzani przez nauczycieli, czy katechetki. Ci, którzy dziś zapalili znicze powiedzą o tym rodzicom, kolegom, a w przyszłości będą o tym pamiętali. Być może ktoś z nich będzie nowym poszukiwaczem prawdy o tym miejscu straceń. Widziałam w ich oczach przejęcie, gdy mówiłam w kaplicy o tym, co się tu przed wielu laty działo.

Co jako osoba, która straciła tu swoją siostrę, chciałaby pani powiedzieć naszym parafianom?

Przede wszystkim kieruję pozdrowienia i podziękowania za to, co tu robią, szczególnie młodym ludziom, studentom, za Drogi Krzyżowe. Może warto pomyśleć o większe np. ogólnopolskie nagłośnienie tych działań i o tym miejscu. Bardzo proszę o takie działania

Co jest pani pasją?

Łyżwy! Na łyżwach jeździłam już od młodych lat w Bydgoszczy. Byłam też instruktorką jazdy figurowej na łyżwach i choć miałam dwa razy złamaną nogę, to nigdy nie na łyżwach. Dotychczas jeszcze jeżdżę na nich. W ubiegłym

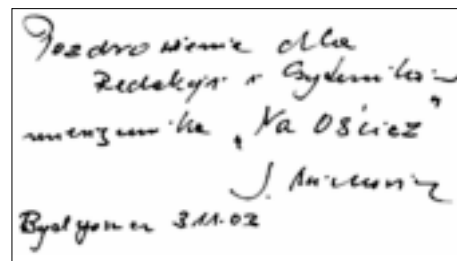
roku nie jeździłam, bo we Wrocławiu nie mieliśmy takiej normalnej zimy i stawy w Leśnicy nie zamrzły, zaś na sztucznym lodowisku jest za tłoczno dla tak wiekowej osoby. Oprócz tego pływam i chętnie jeżdżę na rowerze.

Jakie Pani ma marzenia?

Marzenia? Może tylko jedno. Żeby ludzie - wszyscy ludzie- byli ludźmi!

Serdecznie dziękujemy za poświęcony nam czas i rozmowę.

Również dziękuję za rozmowę i utrwalenie mych przeżyć.



Od redakcji:

Nasz Gość zostawił następujące pozdrowienie: „Pozdrowienia dla Redakcji i Czytelników **«Na oścież»** - Stefania Michowicz, Bydgoszcz, 3.11.2003 r.”

Tytuł rozmowy „**Nie możemy nie mówić**” (Dz 4, 20) i jednocześnie hasło tegorocznego XXII Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Bydgoszczy.

Rozmawiano 3 listopada 2003 roku w sali DA „Martyria”. Z taśmy magnetofonowej wybrał i spisał KfAD



Pierwszy raz w XX-letniej historii parafii ukazał się nasz „Kalendarz parafialny”. Zawiera oprócz kalendarium plan duszpasterski na rok 2004, informator parafialny (informacje o Mszach św., nabożeństwach), telefony, terminy spotkań grup parafialnych i krótką historię parafii. Kalendarz liczy 16 stron.

Jest to opracowanie zespołowe i wielotygodniowy wysiłek wielu osób - kapłanów i świeckich. Dzięki determinacji ks. proboszcza Przemysława, aby mieć taki przewodnik, możemy cieszyć się naszym, parafialnym kalendarzem na Nowy Rok. Cena 4 zł. Do kupienia w zakrystii i w sklepie parafialnym.

STEFANIA MICHOWICZ

Urodziła się w 1931 roku w Bydgoszczy jako najmłodsza z dziesięciorga rodzeństwa. Po szkole średniej ukończonej w Bydgoszczy wyjechała na studia medyczne do Wrocławia i tam mieszka do dziś.

Jest lekarzem pediatrą i doktorem nauk medycznych z zakresu chorób zakaźnych. Przez wiele lat pracowała w szpitalu we Wrocławiu jako ordynator, a także leczyła pracując w szpitalu w Konstancji w Algierii, uczyła nowych lekarzy i organizowała leczenie w czasie dwóch kilkuletnich zagranicznych wyjazdów.

Z konieczności nauczyła się niemieckiego w „bardzo dobrej szkole”. Zna jeszcze francuski, łącznie i trochę hiszpański.

Związana jest z Bydgoszczą poprzez urodzenie, istniejący do dziś dom rodzinny przy ul. Śniadeckich 30 oraz koleżanki ze szkoły średniej zwanej „babińcem za Brdą”. Szczególnie droga jest jej Dolina Śmierci, gdzie została zamordowana jej najstarsza siostra Halina (patrz „Ludzie z pomnika”, „Na oścież” nr 11/97, dop. red).

Od dzieciństwa lubi łyżwy, jazdę na rowerze i pływanie. Ma jedno marzenie - aby ludzie byli ludźmi.

PATRON SZPITALA

Święty Łukasz dawno chodził po ziemi, a oczy Jego widziały maluczkich, chorych i potrzebujących pomocy. W swojej Dobrej Nowinie opisał najpiękniejsze i najbliższe sercu ludzkiemu wydarzenia z życia naszego Odkupiciela. Dlatego został ogłoszony Patronem Służby Zdrowia, chorych na ciele i duszy.

W Centrum Onkologii w Bydgoszczy, w dniu wspomnienia św. Łukasza została odprawiona uroczysta Msza św. w intencji personelu. Dla pracowników była to wolna sobota, ale liczono też na udział pacjentów, którzy nie zawiedli i, jak rzadko bywa, w dużym procencie przybyli mężczyźni.

Tego dnia na celebrację została zaproszona słynna w Bydgoszczy Schola z kościoła oo. Kapucynów. Około godziny 11.00, po odmówionej Koronce, rozpoczęła się uroczysta Eucharystia sprawowana przez zaproszonego na nią ks. dziekana mgr. Przemysława Książka. Na wejście zabrzmiała polska "Gregorianka".

Gospodarz miejsca - kapelan w Centrum Onkologii - ks. Arkadiusz powitał Celebransą i zgromadzonych ku czci św. Patrona, a następnie zaprosił wszystkich do ufniej modlitwy.

Przed Ewangelią zabrzmiało Alleluja, a po jej odczytaniu nastąpiło wezwanie Ducha św. - "Zlej łaski źródło", który to śpiew był wezwaniem przed homilią.

Homilia rozpoczęła się słowami: "Umiłowani w Chrystusie Panu. Św. Łukasz to patron każdego szpitala i przedstawia Chrystusa jako lekarza dusz i ciała. To św. Łukasz pisze o: wskrzeszeniu młodzieńca z Naim, miłosiernym Samarytaninie, zagubionej owcy, synu marnotrawnym, bogaczem i Łazarzu i dziesięciu trędowatych. Był człowiekiem wrażliwym na ludzkie cierpienie, tak duchowe jak i fizyczne. Widział on mądrość ludzką i lekarstwo, ale i moc płynącą z wiary. (...) Służba chorym to niesienie ulgi. To nie jest zawód, ale powołanie. (...) Powrót do domu ojca to nie wygnanie - ale prawdziwe szczęście i zwycięstwo ducha..."

Kończąc swą pełną treści homilię Kaznodzieja raz jeszcze wezwał św. Łukasza: "Bądź lekarzem ciała i ducha, a tych co tu pracują i cierpią miej w nieustannej opiece."

Wzruszające spotkanie z Chrystusem to Komunia św., która udzielana była wiernym pod dwiema postaciami.

Na zakończenie ks. Arkadiusz, rozpromieniony i szczęśliwy, złożył podziękowanie Celebransowi i obdarował Go obrazem św. ojca Pio. Podziękował też wszystkim obecnym i SCHOLI za śpiew (śpiewacy otrzymali drobne

upominki). Warto dodać, że ks. Arkadiusz chce każdego czymś obdarować, bo jak często wspomina - „Nauczyła mnie tego moja śp. Mama. Zawsze kiedy opuszczałem dom rodzinny czymś mnie obdarowała”. Myślę, że ci z którymi pracuje doceniają jego dobroć.

Przed błogosławieństwem ks. Dziekan powiedział, że chyba pierwszy raz słyszał taką „Gregoriankę”.

W niedzielę, 19. października 2003 roku, w dzień beatyfikacji Matki Teresy z Kalkuty, Mszę św. sprawował ks. Arkadiusz. Na to spotkanie w wieczniku szpitalnym zostały zaproszone panie profesorki Collegium Salesianum: Renata, Marzena, Agata i Katarzyna. Niech żałują ci, którzy na tej Eucharystii, wypełnionej śpiewem i postawą niosącą obecnym uśmiech i Ducha Bożego, nie byli.

Składam wszystkim Sługom Eucharystycznego Spotkania słowa podziękowania i głębokiego szacunku słowami ks. Arkadiusza - „Darów nieba życzę stokrotnie. Boże, przez wstawiennictwo świętych Patronów, obdarzaj wszystkich swoimi darami.”

MACIEJ

- lektor z parafii św. Marka



Listy, listy, listy ...

Święta Olga szuka domu (1)

Po wielu latach prześladowań pierwsza katolicka wspólnota pojawiła się w Moskwie na początku lat dziewięćdziesiątych.

Niezwykle ciekawy jest kontekst, jaki temu towarzyszył: cztery lata po Czarnobylu, przykładowo tyleż samo od początku pierestrojki, mitingi, nowe partie. Związek Radziecki dożywa ostatnich dni. Rubel staje się bezwartościowy tak, że jedni ludzie stają się milionerami, a drudzy - ofiarami rażących finansowych machinacji. Państwo przeżywa psychologicz-

ny szok również z powodu tego, że poznaje prawdę o własnej historii. Na bazie tego w prasie i telewizji zaczynają pojawiać się tematy religii i Kościoła. Na razie jeszcze rzadko, ostrożnie i zaskakująco.

Wprowadzenie do kościoła

Latem 1990 roku grupa naukowców-socjologów przyszła do kościoła św. Ludwika, aby w ramach swoich badań zadać kilka pytań proboszczowi.

Opatrzność sprawiła tak, że jakiś czas musieli oni czekać na księdza na kościelnym dziedzińcu. Tych piętnaście minut w centrum głośnej stolicy wystarczyło Duchowi święte-

Czym dla mnie jest parafia

DWADZIEŚCIA LAT MINĘŁO

Podstawowa, najmniejsza jednostka administracyjna w chrześcijańskiej organizacji kościelnej, zarządzana przez proboszcza - to definicja parafii.

Jednak to słowo nie jest tylko słownikowym pojęciem. To wspólnota jednocząca ludzi w wierze chrześcijańskiej. Nasza parafia pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Męczenników obchodzi w tym roku swoje dwudziestolecie, zatem z pewnością łączy ludzi szczególnie niż inne, młodsze.

7 października 1983 roku zaczęła biec historia tej parafii. Na początku Msze święte odbywały się w drewnianej kaplicy zwanej "Betlejemką".

Na pewno wiele ludzi pamięta te chwile i dziś, patrząc na okazały gmach kościoła, z zamyśleniem i nutą wrażliwości wspomina tamte lata i wydarzenia. Nadeszło też jednak nowe pokolenie, które słabo orientuje się w historii parafii. Bo jak pisała Szymborska w swoim wierszu:

**Ci, co wiedzieli
o co tutaj szło
muszą ustąpić miejsca tym,
co wiedzą mało.
I mniej niż mało.
I wreszcie tyle co nic.**

Sam jestem członkiem tego pokolenia. Młodzię pamięta jednak pierwszego Proboszcza tej parafii, który tą samą ręką, którą tworzył kościół, chcił tę młodzież i z którego ręki przyjęła ona Pierwszą Komunię Świętą. Tą samą ręką ścisnął dłonie nowego pokolenia, zapraszając je do parafii. Ta sama ręka dawała tym młodym ludziom kartkę do spowiedzi pierwszopiątkowej. Również dziś, po śmierci ks. Zygmunta Trybowskiego, ta sama ręka czuwa nad parafią. Wzbogaca nas duchowo.

Pierwszy Proboszcz z pewnością życzyłby sobie z okazji takiego jubileuszu, by odmawiano **Różaniec, Ojcie Nasz, Zdrowaś Maryjo, Anioł Pański**, ale najbardziej chciałby zobaczyć tę parafię, składającą się z mnóstwa ludzi świadczących słowem i czynem o Bogu. Pragnąłby zadumać się nad ludźmi dążącymi do zmiany się na lepsze, nawracającymi się. Spełnijmy Jego życzenia.

**KRZYSZTOF MATUSIAK KL. IIIC,
Gimnazjum nr 5 Bydgoszcz**

Od redakcji: Inne świadectwa już w następnym wydaniu „Na oścież”.

mu. Coś się wydarzyło. Jedna z pracowni naukowych Olga Kwirkwelia uważa, że jej życie zmieniło się właśnie wtedy. - Miałam wrażenie- wspomina ona- jak byśmy wrócili do domu po długiej, męczącej podróży. (delegacji)

Do tego momentu nikt z grupy nie miał do czynienia z żywymi katolikami, znał ich tylko z powieści Dumas'a.

Tymczasem socjologiczne badania wyrażenie przeciągały się i skończyło się na tym, że po trzech miesiącach nowa wspólnota zaczęła szukać opieki duszpasterskiej. (cdn.)

O. JERZY JAGODZIŃSKI (SVD), MOSKWA



Parafianom



ADWENT - to według nauki Kościoła „**czas radosnego oczekiwania na przyjście Pana**”, a to radosne oczekiwanie rozkłada się na Msze roratnie i szereg zabiegów dotyczących bliskich już Świąt Bożego Narodzenia.

W głębi czasu widać już żłóbek ze Świętą Rodziną. Staramy się, aby nasza rodzina była gdzieś w pobliżu Żłóbka: z tą samą atmosferą, miłością, spokojem, życzliwością, szczerością. Właśnie dlatego Adwent to także czas duchowego inwestowania we własną rodzinę.

WASZ PROBOSZCZ

Listy, listy, listy ...

Szanowna Redakcjo!

Zwracam się do Was, jako do Redakcji miesięcznika ukazującego się w parafii, czyli na pewno czytanego przez wielu ludzi mających wiele wspólnego z tym o czym chcę i muszę napisać. Chodzi mi o odbywającą się co roku w miejscu mordów Polaków Drogę Krzyżową. Cieszyło to mego ojca i mnie, że blisko Doliny Śmierci powstała parafia i objęła opieką nadzór nad tym wieloletnim zwyczajem.

W tych nabożeństwach uczestniczyłem z ojcem od zawsze jak pamiętam. Były to ciężkie czasy, kiedy w pierwszą niedzielę po Dniu Zadusznym przybywaliśmy w to miejsce strudzeni i modliliśmy się za pomordowanych, zapalaliśmy potajemnie świeczki i lampki i byliśmy często (kilkakrotnie w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych) legitymowani i spisywani, jak jacyś przestępcy, czy zbrodniarze przez ówczesną Milicję i SB.

Jako dziecko dziwiło mnie to, że pytano czyje to świeczki, a nikt się do nich nie przyznawał, że kazano nam sprzątać czasem duży kawał bruku z liści, których było tam bardzo dużo. Wiele razy zgarnialiśmy te liście gołymi rękami. Dla dzieciaków była to nawet frajda, ale dorośli bez słowa sprzeciwu sprząтали i plakali. Dopiero później ojciec powiedział mi, że były to represje przeciwko temu, że my tam się modliliśmy. Z tego powodu nie wolno było nam tam przychodzić w dniu Wszystkich Świętych, bo wtedy w ogóle by nas nie wpuszczono. To miejsce było wtedy tak strzeżone, że było niedostępne. Tłumaczono, podobno, że tak trzeba ze względów pożarowych. Byłem tam jednak co roku z ojcem, bo to jest miejsce tragicznej śmierci jego ojca, a mego dziadka. Pamiętam jak ojciec cieszył się jak dziecko, że powstała tam parafia i od samego początku włączyła się w tradycję Drogi Krzyżowej.

Drugą radość ojcu przysporzyliście Wy, jako Redakcja, kiedy pod koniec ubiegłego roku przybył od Was pewien pan pytając i spisując wszystko co wiemy o dziadku. Cieszyło ojca to, że ktoś o tym pamięta. Jeszcze bardziej cieszył się, gdy dostaliśmy dwa numery Waszej gazetki z opisem zyciorysu dziadka. Te egzemplarze przechowywane są jako cenna pamiątka, jeden u cioci, drugi u nas.

Ojciec niestety nie żyje. Odszedł do wieczności w czerwcu tego roku. Wiele razy przypominał mi jednak o tym, abym dopóki będę żył, nie zapomniał o tym miejscu egzekucji

niewinnych Polaków. To był jakby jego testament dla mnie. Toteż w tym roku bardzo się zdziwiłem, gdy udałem się do Fordonu. Zdziwiłem i przyznaję -zasmuciłem, że Droga Krzyżowa była w ubiegłą niedzielę. Poszedłem w to miejsce, było tam kilku takich jak ja. Przyznam, że poplakałem się, że nie mogę spełnić prośby ojca. Odwiedziłem Dolinę Śmierci, byłem u Was na Mszy św., byłem przy grobie Waszego zmarłego proboszcza, kupiłem waszą gazetę i piękny kalendarz. Gazeta bardzo ładna.

Pozostało jednak pytanie i pewien niesmak. Dlaczego zrobiliście tak szybko to nabożeństwo? Dlaczego nie uszanowaliście jak zawsze tradycji tego, co przez nas, bydgoszczan, zostało w takim upokorzeniu ludzkim i uporze przeciwko przeciwnikom modlitwy wywalczone?

To nie tylko taki sobie kaprys! To dla nas, coraz mniejszej już grupy ludzi bardzo ważny dzień - ta pierwsza niedziela po Dniu Zadusznym. O tej dacie nie trzeba nam przypominać, bo my wiemy o niej już na zawsze.

Myślę, że może było to z powodu niewiedzy księży, czy ludzi młodych, ale dziwię się Wam, jako Redakcji, że pozwoliliście na tak szybki termin, inny niż zawsze.

Proszę zatem w imieniu własnym jak i wielu jeszcze ludzi, dla których to miejsce jest wprost święte, o głębokie zastanowienie się nad nowościami. W tym przypadku nowości chyba nie potrzeba.

Weźcie pod uwagę fakt, że na ten dzień Drogi Krzyżowej przybywają też ludzie nie tylko z Bydgoszczy, ale i okolic, a są to już w większości ludzie starsi. Czy wolno Wam potraktować ich w taki sposób? Mam nadzieję, że już nigdy nas tak nie zaskoczą. Łączę wyrazy szacunku dla Redakcji, Kapłanów i Parafian. Szczęście Wam Boże.

STROSKANY, Bydgoszcz 10.11.2003 r.
(nazwisko do wiadomości redakcji)

Od redakcji:

Dziękujemy za to przejmujące świadectwo i troskę. Jako redakcja, publikując to świadectwo, pokazujemy tradycję modlitw listopadowych w Dolinie Śmierci, terminu ich odbywania oraz promieniowanie daleko poza obręb parafii.

Przy okazji podajemy, że w serwisie informacyjnym z 31.10.2003 Katolicka Agencja Informacyjna, wymieniając „Ludzi Kościoła zmarli w minionym roku”, podaje: „25 grudnia - ks. Zygmunt Trybowski, twórca świątyni-pomnika upamiętniającego pomordowanych podczas II wojny światowej w Dolinie Śmierci w Bydgoszczy”.

Poeta widzi więcej

KLUB OŚMIU

Poeta widzi więcej, poeta widzi głębiej niż przeciętny człowiek. Poeta zaprasza do medytacji.

Przekonałam się o tym będąc na spotkaniu z poezją Leszka Łęgowskiego zorganizowanym 27 października br. w salonie „Dom i styl” przy ul. Fordońskiej 333 w Bydgoszczy. Spotkania te odbywają się w każdy ostatni poniedziałek miesiąca o 18.00, warto się kiedyś wybrać.

W salonie, na półpięterku, wśród obrazów, siedziało ponad dwadzieścia osób. Krytykę literacką zbiorku Leszka Łęgowskiego „Na zawsze Bydgoszcz” przedstawił Stefan Pastuszewski. Zgodnie z jego analizą pan Leszek w swej poezji przedstawia trzy miłości: Maryję, Bydgoszcz i siebie.



Wydając zbiorek poezji poświęcony Bydgoszczy, znalazł się w ekskluzywnym klubie ośmiu poetów, którzy naszemu miastu poświęcili zbiór poetycki. Wśród nich jest poetka Danuta Künstler-Langner, córka naszej parafianki - poetki Józefy Künstler.

Podczas dyskusji na tym spotkaniu dowiedziałam się, że figura Piety Oborskiej stojąca po prawej stronie w naszym kościele została ufundowana przez Archikonfraternię Literacką, aby jak kiedyś, znów była w Bydgoszczy. Fundatorzy marzyli, że figura ta trafi do Fary. Ksiądz abp H. Muszyński postanowił jednak inaczej i ofiarował ją do naszego kościoła - jest to przecież Matka Boska Bolesna.

Nie ma ona jednak u nas odpowiedniej oprawy. Może ktoś będzie miał pomysł, by bardziej ciepło potraktować tą figurkę w naszym kościele?

IJ, FOTO MIETEK

NA PLEBANII

Mama wysłała Adasia, aby zaniósł coś na plebanię. Przed tym przypomniała mu: - *Jak ci ksiądz proboszcz otworzy, to powiedz ładnie „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.*

Adaś wraca, a mama pyta czy wszystko załatwił tak, jak mu kazała. Piotruś odpowiada, że niezupełnie tak. - *A jak?* - pyta mama. - *Nie otworzył mi ksiądz proboszcz, tylko Pani gospodyni, to mówiłem „Zdrowaś Maryjo łaski pełna” - odpowiada rezolutnie Adaś.*

DOBRY KOPNIAK

Październik. Na drzewach złocą się liście. Studenci zjeżdżają na pierwsze zajęcia, w akademikach ruch, na uczelniach zamieszanie...

Już po raz dziesiąty odbyły się w Bydgoszczy Akademickie Dni Młodych, po raz drugi za inaugurujące Dniem Papieskim.

Głównym sprawcą tego wydarzenia jest Duszpasterstwo Akademickie "Martyria".

Jak to wyglądało w tym roku?

Odsłona I - 12 października - Dzień Papieski. Relacje z tego wydarzenia już były.

Odsłona II - 13-15 października - rekolacje dla środowiska akademickiego. Wąską ścieżką rekolacji prowadził o. Jan - Kapucyn z bydgoskiego kościoła, zwanego Klaryskami. O. Jan z franciszkańską radością i prostotą przez trzy wieczory odkrywał tajemnice miłości przed zasłuchanym ludem akademickim. Objaśniał, że nie tylko człowiek potrzebuje Boga, ale i Bóg niejako potrzebuje człowieka. Moje istnienie ma sens, Bóg potrzebuje mojego teraz, by zbawiać... a poznanie Boga, to uznanie, że Go nie mogę poznać.

Odsłona III - 16 października - spotkanie z Michałem Żebrowskim. W Pałacu Młodzieży zasiadł pan Michał z Anną i cierpliwie, wnikliwie, mądrze, z humorem i swadą odpowiadał na pytania. Mówił wiele o pracy, jeszcze więcej o życiu - szanując jednak swoją prywatność. W miłości najważniejsze, to być cierpliwym i umieć się modlić o to, by wszystko przyjać...

Odsłona IV - 17-19 października - Forum Młodzieży Akademickiej pod hasłem wiele znaczącym: On, ona i... ON. Zaproszeni goście (państwo Cichoszowie, pan Antoni Zięba, mał-

żeństwa ze wspólnoty Kościoła Domowego oraz pani Ola Poeplau) poruszali kwestie trudną, aczkolwiek konieczną, jeśli chce się żyć w pełni „Jak zaprosić Pana Boga i do swojej rodziny, małżeństwa, do swej codzienności. Jak budować dobrą i wartościową relację z Bogiem i drugim człowiekiem”.

Uczestnicy przekładali teorię zasłyszaną w praktykę uczynioną - w budowaniu relacji z Bogiem pomagała jutrznia, Msza św, wspólna modlitwa, czas na zamyślenie. Relacje z drugim człowiekiem budowali na piątkowym wieczorze pogodnym, na spacerach w przepięknej scenarii Myśliczka, na sobotnim koncercie „To Nie My Toniemy” i Piotra Pawlickiego.

Odsłona V - 19 października - Inauguracja Roku Akademickiego. Uroczystej Mszy św. przewodniczył JE ks. Abp Henryk Józef Muszyński. Liczne grono stanowili Rektorzy i Prorektorzy bydgoskich Uczelni Wyższych, zarówno państwowych jak i prywatnych. Punktem radosnym i niezwykle napędlającym nadzieją na dobry rok było dla studentów poświęcenie indeksów, którego dokonał ks. Arcybiskup na prośbę sześcioletniej Martyrii - Tomka Ciesielskiego.

Odsłona VI - 20 października - bal otręsinowy dla studentów I roku. Oj! Działo się, działo! Dzięki uprzejmości Wyższej Pomorskiej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa zarówno "świeżynki" studenckie, jak i nieco starsi akademicy, mogli przetańczyć prawie całą noc.

Kilka słów na koniec. Dobrze, że jest taki czas, jak Akademickie Dni Młodych... to jak dobry „kopniak” na cały rok! Aż chce się żyć!

Do zobaczenia na XI AD Mach. Cześć!

RYSIEK

Droga w Dolinę Śmierci

BYŁO INACZEJ

Kolejny pełen zadumy listopadowy dzień Wszystkich Świętych, po raz kolejny idziemy na groby naszych bliskich zmarłych, tylko po co? Czy po to, aby oddać im cześć, zapalić świeczkę, pomodlić się choć troszeczkę. Czy po to aby zobaczyć czyje wieńce są piękniejsze, czyj pomnik okazałszy, a procesja mija nam na głupawych rozmowach?

Kiedy stałam nad grobami moich bliskich dostrzegłam, że na licznych ludzkich twarzach tak naprawdę nie było zadumy, tylko pełen zakłopotania grymas i ukradkowo rzucane spojrzenia na zegarek, żeby to już się wreszcie skończyło. A może warto tego dnia zastanowić się chwilę nad tym, że tak naprawdę to niedługo i ja odejdę. Oby znalazł się ktoś, kto przykłąknie przy moim grobie i cichutko poprosi Pana o niebo dla mnie, bo te kwiaty, wieńce, cudowne pomniki przecież nic nie znaczą.

Ta refleksja nasunęła mi się kiedy 2 listopada w fordońskiej Dolinie Śmierci krocząc wolniutko za tą grupką ludzi, dla których Halloween nie ma znaczenia, dla których liczą się ci, co odeszli; gdzieś w powietrzu unosiło się echo ostatniego tchu tych wszystkich, którzy oddali swe życie za ojczyznę.

Gdy doszliśmy do pomnika, kiedy dziesiątki małych lampek oświetliło to miejsce, w którym przelało się tyle niewinnej ludzkiej krwi: leka-

rza, nauczyciela, księdza, poczułam, że warto jednak pamiętać, że warto zapalić świeczkę, przynieść kwiaty i poświęcić parę chwil tym, którzy być może nawet nie mają swojej mogiły. Warto pamiętać w takie dni, jak 1 czy 2 listopada, że życie człowieka nie jest wieczne, że i na nas przyjdzie kiedyś czas aby stąd odejść i oby znalazł się ktoś, kto przykłąknie, pomodli się, zapali świeczkę.

HOHLIK, FOTO MIETEK



**BYŁO
BĘDZIE
PONADTO**

BYŁO

2. listopada, 15.30 - Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci (więcej obok).

5. listopada, 20.00 (kaplica) - „Dwudziestka” Msza św. akademicka za zmarłych.

7. listopada 21.00 czuwanie I-piątkowe.

BĘDZIE

28 - 29. listopada - Studium formacji „Formacja podstawą dojrzałości” (cd) w Myśliczku. Poprowadzi je psycholog, Pani Aleksandra Poeplau. Koszt 10 zł.

29. listopada - nocne poszukiwanie Andrzeja czyli świetlik zakończony zabawą andrzejkową

3. grudnia - Mikołajki akademickie - po akademickiej „Dwudziestce” (ok. godz. 21.30, sala D.A.)

5. grudnia o 21.00 Nocne czuwanie adwentowe, aula domu parafialnego

12+14. grudnia - Adwentowe Dni Skupienia

17. grudnia - wigilia akademicka połączona ze spotkaniem akademickiej grupy pielgrzymkowej PRZEZROCZYSTEJ: w programie: 20.00 - kolacja wigilijna; 24.00 - akademicka Pasterka;

24+26. grudnia - Boże Narodzenie z Żywym Złóbkim

RORATY akademickie: poniedziałek - 6.30 - po nich wspólne śniadanie; środa - 20.00 - po Roratach wspólna kolacja

Spotkania stałe:

Poniedziałek 19.15 - spotkania grupy liturgicznej męskiej i żeńskiej

Wtorek - 19.30 - otwarte spotkania redakcyjne „20-stki” - pisma akademickiego

W każdy czwartek o 19.30 - Grupa charytatywna „AGRAVKA” zaprasza do pomocy w Mikołajkach dla dzieci. Spotkania w sali Martyrii.

W każdy czwartek o 19.30 zapraszamy do pracowni plastycznej w domu parafialnym na zajęcia artystyczne. Proponujemy zapoznanie się z technikami rysunku, malarstwa, z rzeźbą, z projektowaniem graficznym i reklamą.

Także w czwartek od 21.30 do 23.00 - „Ciało się cieszy” - sala gimnastyczna (Zespół Szkół nr 5, wstęp 3 zł); w poszczególne czwartki miesiąca: (I) - koszykówka; (II) - siatkówka; (III) - co kto chce; (IV) - piłka nożna

Piątek - 19.00-20.00 - „Akademicka 12” czyli nasz autorski program (Radio Plus 101,2 MHz)

ŚCIANY I DACH

Zbudowano ściany II piętra części północnej budynku; trwają przygotowania do położenia dachu nad salą widowiskową.

Za pomoc finansową i materialną oraz za okazane serce dziękujemy Firmom i Instytucjom:

Rawex, B-Act, Budopol, Elset, Ebud, Ytong, Baumat, Atlas, PZU, Rekol, PiastPol, Powiatowy Urząd Pracy, ZS Budowlanych w Bydgoszczy, Strat, Erplast, Projprzem, Technologie Gazowe PIECO-BIOGAZ.
(MH)

Zaduszki w „Wiatraku”

PAMIĘTAĆ O ZMARŁYCH

Doroczne zaduszki artystyczne "Wiatrak" zorganizowaliśmy w poniedziałek, 3 listopada. Spotkaliśmy się o 16.00 przed domem parafialnym i na chwilę wstąpiliśmy do kaplicy parafialnej, gdzie został nam przedstawiony gość specjalny.

Była to Pani Stefania Michowicz, której siostra, śp. Halina Bloch, została zamordowana w czasie II wojny światowej w Dolinie Śmierci (więcej o pani Stefani w rozmowie miesięca, str. 3+5, przyp. red.).

Następnie przeszliśmy do grobu ks. Prałata i po krótkiej modlitwie udaliśmy się ze śpiewem do Doliny Śmierci. Tam wspólnie wspomnieliśmy tych, którzy w tym miejscu zginęli i na ich grobach zostały

zapalone przyniesione przez uczestników znicze.

Na zakończenie w domu parafialnym każdy otrzymał kolejną część Rodzinnej Karty Zadań oraz modlitwę do Anioła.

W zaduszkach artystycznych wzięło udział ok. 50 dzieci.

Serdeczne Bóg zapłać składamy wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomogli nam w przeprowadzeniu tego dzieła, m. in. Monice i Iwonie Eichstaedt, Kasi Lewandowskiej, Marcie Kulesza, Wojtkowi Mizikowskiemu, Izie Flis, Marcinowi Szczurowi, Oli Sznajderowskiej i Oli, której nazwiska nie pamiętam.

EM

Po konkursie gimnazjalistów

„PARAFIA W MOICH OCZACH”

Dwadzieścia lat w życiu człowieka to wprawdzie niewiele czasu. Dwadzieścia lat w życiu parafii to też niewiele, ale dobra okazja, aby zastanowić się jak przeżyliśmy ten czas i co zrobiliśmy.

To również czas namysłu i podsumowań, zwłaszcza dla nas, którzy od początku tę parafię budowali, lub do niej przybywali.

Dwudziestolecie parafii było inspiracją do zorganizowania konkursu, a później i wystawy prac młodzieży na powyższy temat.

Początkiem akcji była rozmowa s. Miry (SSpS) z koordynatorem Sejmiku Parafialnego, na temat włączenia się młodzieży gimnazjalnej w jubileusz XX lecia Parafii.

Wybór padł na temat, którego przecież nasza młodzież nie zna od początku. Jak zatem wygląda parafia dziś, po dwudziestu latach w ich oczach. Takie hasło podała Siostra na katechezie nie ograniczając niczym sposobu wyrażenia swych myśli.

Odzewem było kilkanaście prac plastycznych i jedna literacka. Za aprobatą księdza Proboszcza zorganizowano konkursową wystawę w parafialnej kaplicy, a jurorami byli sami zwiedzający. To właśnie zwiedzający, patrząc na prace, na przygotowanych specjalnych kartkach, oceniali jakość i sugerowali kolejność prac.

Okazało się, że taki sposób oceny przyniósł nadspodziewane efekty. W skrzynce znalazło się aż 112 prawidłowo wypełnionych karteczek.

Ukoronowaniem dzieła było wręczenie nagród za trzy pierwsze miejsca, wyróżnień i pamiątkowych podziękowań w niedzielę - 26 października po Mszy św. o 11.30.

Warto w tym miejscu podać, że pierwsze trzy miejsca zajęli w kolejności:

1 - MIROSŁAW CZARNECKI - uczeń klasy 2b, uzyskując **28 punktów** za pracę „Ręka Boża spowodowała, aby powstał u nas kościół, z którego promienieje Miłość Jezusa, a serca ludzkie go zbudowały” (patrz zdjęcie na okładce, przyp. red.).

2 - BARTOSZ POWIDZKI - uczeń klasy 2b uzyskał **26 punktów** za pracę „To kościół w mojej parafii”.

3 - MAGDALENA KOTWICA - uczennica klasy 3i uzyskała **13 punktów** za pracę „W parafii uczymy się wiary, nadziei, miłości, dobroci i...” (patrz zdjęcie na okładce, przyp. red.).

Laureaci otrzymali nagrody książkowe ufundowane przez księdza Proboszcza.

Wyróżnienia otrzymali: **Martyna Bobkowska** z klasy 2c (12 punktów), **Sylvia Zagrab-ska** z klasy 3k (10 punktów), **Wojciech Arciszewski** z klasy 2b (9 punktów), oraz jedyny "humanista", który opisał czym dla niego jest parafia - **Michał Bejma** z klasy 2d. Pozostali autorzy prac otrzymali drobne pamiątki.

Gratuluje autorom prac, dziękuję pomysłodawcom wystawy za jej zorganizowanie, jak i księdzu Proboszczowi za opiekę nad nią. Wszystkim, którzy ją obejrzeli dziękuję za zainteresowanie i pokazanie w głosowaniu swych gustów artystycznych.

Oby więcej było takiego udziału młodych w życiu naszej parafii.

WASZ OBSERWATOR



Centrum Kultury Katolickiej ul. gen. M. Bortucia 5, 85-791 Bydgoszcz, * tel/fax 346-31-90 * www.wiatrak.lo.pl * ckk@wiatrak.lo.pl * Biuro czynne od pn do pt (10.00-18.00) * Poradnia **PRZYSTAN** - telefon zaufania **346-71-78** (pn - pt 17.00-20.00) * Punkt Informacyjny o Sektach i Nowych Ruchach Religijnych (przy współpracy z DA „Martyria”) kontakt: tel. 346-31-90, 346-31-94 * Nr konta bankowego: PKO BP II O/ Bydgoszcz Nr **10201475 -711153-270-1**

INFORMUJEMY

BYŁO

3 listopada o 16.00 - doroczne "Zaduszki artystyczne" w Dolinie Śmierci. Słowo do uczestników na początku „zaduszek” skierowała pani dr Stefania Michowicz, osoba, której siostra została zamordowana w Dolinie Śmierci. W Zaduszkach wzięło udział kilkudziesięcioro dzieci wraz z opiekunami.

11 listopada spotkało się na dorocznym jednodniowym wyjeździe formacyjnym Wiatrak - blisko 30 wychowawców, którzy w sposób twórczy i otwarty pragną realizować dzieło Centrum. Wyjechaliśmy do Chełmszczonek, gdzie dzięki uprzejmości Misjonarzy Ducha Świętego (jest tam Nowicjat) najpierw przy stole Eucharystycznym stworzyliśmy wspólnotę "wiatrakową", a następnie już wspólnie pracując tworzyliśmy i określaliśmy zadania Wiatrak na dziś, na ten czas. Umocnieni i z planami na najbliższy czas wróciliśmy do Bydgoszczy, aby dalej wraz z rodzinami świętować kolejną rocznicę odzyskania niepodległości.

16 listopada - niedziela, w sposób szczególny w parafii zaistniał Wiatrak. Każdą Mszę Świętą ubogacił zespół wokalny złożony z wychowawców i wychowanków, a po Mszach św. sprzedawane były zimowe czapki i cegiełki (dochód przeznaczony na budowę Domu Jubileuszowego), przeprowadzona została zbiórka do puszek na ww. budowę. Chętni parafianie i goście, po każdej Mszy św., mogli wejść na teren budowy.

23 listopada, 17.00

**OPERA NOVA
ZAKRĘCONE URODZINY „WIATRKA”
I EURO TIMU!**

Wspólne świętowanie, którego uświetnieniem będzie koncert zespołu Arka Noego. W programie m. in. aukcja albumu „O wypływanu na głębie...” i pracy plastycznej, wręczenie statuetek „Przyjaciel Wiatrak”, rozwiązanie konkursu plastycznego „Miłość nie ocenia, tylko daje”.

BĘDZIE

KONKURS

NA WIENIEC ADWENTOWY!

Gotowe wieńce przyjmujemy w Wiatraku tylko w środę 26 listopada i w czwartek 27 listopada w 10.00 - 18.00 (!). Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się 30 listopada, podczas Mszy Św. dla dzieci o 11.30.

Wpłat na budowę można dokonywać w Biurze „Wiatrak”

„MOJA” KAPLICA

Cisza, spokój, poczucie bezpieczeństwa, jakaś przedziwna konieczność zatrzymania się i stanięcia w prawdzie o sobie, swoim życiu, myślach, zachowaniach, pragnieniach. I nagle umiem to wszystko ułożyć, posegregować. Nagle okazuje się, że ten życiowy bałagan jest do opanowania, że nie muszę biec, walczyć, wybijać się - być lepszą od innych.

Tak... to wszystko daje mi Kościół, szczególnie to, że w ciągu dnia mogę

Są tacy ludzie

SZCZĘŚLIWI

W naszej Wspólnocie wiele jest osób, które idąc za głosem swego powołania do życia małżeńskiego doświadczyły i nadal doświadczają Bożej i ludzkiej miłości. Poniżej publikujemy modlitwę-podziękowanie jednej z takich par.

PANIE JEZU JESTEŚMY!

Jezu dziękujemy Ci za czas narzeczeństwa, który nam dałeś. Za wszystkie łaski płynące, za te odpowiedzi...

Dziękujemy za pary które stawiasz na naszej drodze, za ich świadectwo życia i pragnienie kroczenia za Tobą i stawania się jak Ty Święty.

Każdy czas, który nam dajesz jest dobrym czasem dla naszego wzrostu.

Czas oczekiwania i wyboru powołania, podpatrywania, aż w końcu spotkania, poznawania, zakochania, i trwania w miłości...

Chcemy Panie dziękować Ci za bogactwo drogi wiodącej przez przyjaźń, narzeczeństwo, małżeństwo... Za wszystkie etapy, które są potrzebne, które się zazębiają i tworzą nas i naszą historię miłości...

SZCZĘŚLIWI

PRZESZŁO DO HISTORII

26 X Szkoła animatora

8-9 XI Rekolekcje wspólnotowe na Piaskach

12 XI Msza św. KWC (o.o. Jezuici)

22 XI Dzień Skupienia

TRWA

Spotkania w każdy piątek o 18:00

Eucharystia w każdy piątek o 19:30

BĘDZIE

7-11 XII Rekolekcje adwentowe, które poprowadzi ks. Ryszard Nowak z Wisły Jawornik

10 XII Msza św. KWC (oo. Jezuici)

19 XII Wigilia oazowa

Bieżące informacje z życia Oazy znajdują się na stronie internetowej:
www.gniezno.oaza.org.pl/mbkrm
Piszcie do nas:
dmyszko@gniezno.oaza.org.pl

wejść na moment do kaplicy i chociaż na chwilę wyrwać się z zabiegania, i choć na moment uświadomić sobie, co jest naprawdę ważne w życiu. O dziwo, nie jest to najwyższa ocena, najlepsza pensja, najbardziej prestiżowa praca, przekonanie, że jestem lub nie jestem naj... Przed Bogiem uświadamiam sobie, że najważniejsza jest miłość i ona jest w centrum każdego życia oraz to, że ona powinna napędzać wszelkie moje działania.

Prawie codziennie zaglądam do naszej kaplicy. W zderzeniu z rzeczywistością nie chcę o tej prawdzie zapomnieć.

AGNIESZKA

Modlitwa (4)

DZIECIĘCA

Jezus wielokrotnie zapewnia nas: *Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego* (Mt 18,3). Odnosi się to w specyficzny sposób do naszej modlitwy. Serce Ojca jest otwarte na wszystkie potrzeby Jego dzieci. Najmniejsi zdobywają serce Ojca poprzez swoją dziecięcą postawę. Dzieci przychodzą do ojca z ufnością, miłością, wiarą i przedkładają mu swoje nawet najmniejsze potrzeby.

Jezus mówiąc o ojcu ziemskim powiada: *Jeśli wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec nasz, który jest w niebie, da to, co dobre tym, którzy Go proszą.* (Mt 7,11)

Kiedy stajemy przed Ojcem w dziecięcej postawie miłości i ufności, nasza modlitwa sprawia Mu przyjemność. Jeśli nasze prośby zgodne są z Jego wolą, spełnia je i to czasem z zadziwiającą szybkością i szczodrością. Postępując tak, Bóg wychowuje nas, aby później mógł dać nam nawet więcej, niż oczekiwaliśmy.

Wspólnota uczy nas modlitwy i pokory, zaśluchania w Boże Słowo i gotowości do działania. Uczymy się mówić Bogu: „*Bądź wola Twoja*”, „*nie to co ja chcę, ale to, co Ty niech się stanie*”.

ASIA



W naszej wspólnocie, fot. Gosia



W Oazie Młodzieży

Słownik liturgiczny (1)

A - AGAPE

Absolucja - rozgrzeszenie, odpuszczenie grzechów (w czasie spowiedzi); zdjęcie kar koscielnych; udzielenie odpustu zupełnego umierającemu.

Agape - Piękna Miłość uczta braterska w pierwotnym Kościele o charakterze religijnym, sprawowana na wzór Ostatniej Wieczery i szabatnich uczt żydowskich.

Aklamacje - krótkie zawołania takie jak "Amen", "Alleluja"

Akt pokutny - ma na celu uświadomienie sobie swojej grzeszności, obudzenie szczerego żalu za grzechy, aby godnie przyjąć Słowo Boże

Akolita - ustanowiony po to, aby usługiwać przy ołtarzu, należy do niego przygotowanie ołtarza i naczyń liturgicznych; może rozdawać wiernym Eucharystię jako szafarz nadzwyczajny.

Alba - biała szata sięgająca kostek z długimi rękawami; jest symbolem czystości duszy będącej w stanie łaski uświęcającej, zdobytej przez krew Baranka.

Ambona - jest miejscem głoszenia Słowa Bożego; z ambony wykonuje się czytania, psalm responsoryjny oraz orędzie wielkanocne, można także z tego miejsca głosić homilię.

Ampułki - naczynka na wino i wodę; do kompletu należy także szklana lub metalowa taca na której stawia się ampułki.

Antyfony - są pojedynczymi wierszami psalmowymi; antyfony zamieniają psalmy w modlitwę osobistą.

Apologia - stanowi osobny typ modlitwy liturgicznej; jej treścią jest uznanie swojej grzeszności, winy, pragnienia oczyszczenia się przed Bogiem; przykładem takiej modlitwy jest: „Spowiadam się Bogu...”

ELL

**Ja tu nie przyszedłem głupich nawracać,
tylko mądrym przyniosłem Pana Jezusa.**

Zasłyszana rozmowa ks. Kapelana z chorym
na sali szpitalnej



NASZ AMBASADOR

Dnia 21 czerwca 2003 r. odbywały się w Chełmnie wydarzenia kulturalno-muzyczne, nazwane II Chełmińskimi Międzynarodowymi Spotkaniami Chóralnymi (pierwsze spotkanie miało miejsce 26 maja 2001 roku).

Organizatorami spotkań chóralnych są: Stowarzyszenie Muzyczne „Chorus Culmensis” przy pomocy i poparciu przedstawicieli władz duchownych i świeckich oraz mieszkańców szacownego i wiekowego grodu Chełmna. Ujmując w paru słowach, organizacja doskonała, gościnność staropolska.

W II Chełmińskich Międzynarodowych Spotkaniach Chóralnych udział wzięli: Mündener Chorvereinigung z Niemiec (prezes: Dieter Mergard, dyrygent: Wolfgang Koenig, chór powstał w 1898 r.), Narodowy Męski Chór „Dzwon” ze Lwowa - Ukraina, przy Państwowym Akademii Medycyny Weterynaryjnej (dyrygent i kierownik artystyczny: Michał Sała, Chór powstał w

1983 r.), Gospelchor z Hann Mündenn - Niemcy (prezes: Dieter Mergard, dyrygent: Wolfgang König, chór powstał w 1998 r.) Chór mieszany „Fordonia” - Bydgoszcz przy parafii p.w. Matki Boskiej Królowej Męczenników (prezes: Józef Szczęsny, dyrygenci: Marian Wiśniewski, Michałina Spychalska, chór powstał w 1992 r.), Chór Zespołu Szkół w Unisławiu (dyrygenci: Barbara Fijałkowska, Mariusz Bratkowski, chór powstał w 1947 r.), Chór Męski „Echo” - z Grudziądza im. Prof. Pawła Osińskiego (prezes: Eugeniusz Feldman, dyrygent: Jerzy Cieślak, chór powstał w 1925 r.), Towarzystwo Śpiewu „Halka” Bydgoszcz (prezes: Józef Szew, dyrygent: Joanna Zasada, chór powstał w 1883r. pod zaborem pruskim), Zespół Pieśni Dawnej „Fresca Voce” z Bydgoszczy (dyrygent: Michałina Spychalska, zespół istnieje od 1998 r.), Chór „Stella Maris” - Gdynia (prezes: Anna Sadowska, dyrygent: Danuta Kowalczyk, chór powstał w 1945 r.), Chór „Krzemień” Krzemieniewo k/Lesna (prezes: Stanisław Osieglowski, dyrygent: Hanna Markowska, chór powstał w 1997 r.), Zespół Pieśni Dawnej Akademii Bydgoskiej (prezes: Janusz Stolarski, dyrygent Jan Lach, chór powstał w 1974 r.), Chór „Exsultate Deo” - Bydgoszcz przy parafii Świętych Polskich Braci Męczenników (prezes: Józef Foręć, dyrygent: Romuald Rajs), Młodzieżowy Chór Miejski „Canto Grazia” - Brodnica (prezes: Anna Radomska, dyrygent: Mirosława Barczewska, chór powstał w 1996 r.), Chór „Schola Cantorum” Chełmno (prezes: Urszula Burczyńska, dyrygent: Michał Rojewski, chór powstał w 2000 r.), Stowarzyszenie Muzyczne

„Chorus Culmensis” (prezes: Czesław Rośński, dyrygent: Wojciech Błaszak, chór powstał w 1984 r. - współorganizatorzy i gospodarze).

Chór chórow powstał, gdy na próbie w gotyckiej wiekowej świątyni pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny zebrano się 15 chórow. Poprowadził go dyrygent Wojciech Błaszak przy pomocy dyrygentów Mariana Wiśniewskiego, Romualda Rajsę i Michała Sałę. Już samo czynne uczestnictwo tylu osób było zapowiedzią wielkiego wydarzenia.

Po próbie, pod przewodnictwem harcerek, przy dźwiękach orkiestry dętej prowadzonej przez Józefa Licę, udaliśmy się na chełmiński rynek. Na rynku odbyła się uroczystość, z udziałem władz duchownych i świeckich województwa, powiatu i gminy, wręczenia sztandaru wysyłego przez siostry zakonne Stowarzyszeniu Muzycznemu „Chorus Culmensis”



z Chełmna. U stóp ratusza zabrzmiał Polski hymn narodowy i Gaude Mater Polonia. Kiedy sztandar został wręczony, pamiątkowe gwoździe przybite na drzewcu, my udaliśmy się do Fary by uczestniczyć w liturgii Mszy Świętej pod przewodnictwem proboszcza parafii. Celebransowi, w dialogu liturgicznym, odpowiadało ponad pięćset głosów. W chóralnym wykonaniu usłyszeliśmy pieśni: „Laudate Dominum” - Karola Gounoda; „Oremus pro Pontifice Johanne Paulo Secundo” - Juliusza Łucika; „Alleluja” z oratorium „Mesjasz” - Georga Fryderyka Händla. Modlitwa będąca śpiewem chóralnym wypełniła strzeliste mury gotyckie w podziękowaniu Najwyższemu Panu i Jego Rodzicielce.

Po liturgii mszalnej każdy z chórow zaprezentował kilka pieśni ze swego repertuaru w remontowanym kościele pod wezwaniem św. Jakuba i św. Mikołaja. Tam też odbyło się uhonorowanie uczestniczących w spotkaniu chórow i zakończenie II Chełmińskich Międzynarodowych Spotkań Chóralnych. Był jeszcze obiad i piknik nad jeziorem Starogrodzkim zorganizowany przez ogromnie gościnnych gospodarzy. Warto dodać, że na II spotkanie przybyło około 500 chórzystów i nie było to łatwe przedsięwzięcie dla gospodarzy.

Nasz drogi Księżę Proboszczu i nasz opiekun, księżę Zbigniewie. Godnie i w niezwykle prestiżowym gronie mieliśmy zaszczyt reprezentować naszą parafię i dać jeszcze jedno świadectwo żywego udziału w działalności religijno-kulturalnej Chóru „Fordonia”.

MAREK, FOTO MIETEK

Listy, listy, listy ...

Szanowna Redakcjo!

Mieszkam w naszej parafii od kilkunastu już lat. Zawsze też podziwiałam piękne i bardzo pomysłowo wykonane dekoracje w kościele. Nie tylko te w duże uroczystości, ale i te w normalnym okresie roku. Gdy weszło się do kościoła i spojrzało na nie, to one nam „mówiły” o okresie liturgicznym.

Ostatnio jednak coś w tym zakresie uległo zmianie i to na gorsze. (...) Nie chcę się za wiele rozwodzić, postaram się skupić na ostatnich z nich. Po bokach na tablicach - planszach (tak chyba to się nazywa) kompletna pstrokaczna otoczona wygniecionymi warkoczami, co pewnie ma być udrapowaniem. Zestaw rysunków w ogóle nieczytelny nawet z przodu kościoła, nie mówiąc już z ławek, gdzie siedzi wierny lud. Z lewej strony zaś wkomponowany, nie wiedzieć po co plakat misyjny. Sam w sobie jako plakat ładny, lecz nie w tym miejscu. Matka Boża (postać) gubi się w tej płatacinie, a postać Jana Pawła II już z czwartej ławki przypomina niewiadomo jaką plamę. U dołu ołtarza napis, może i słuszny na okres listopada, ale już z piątej ławki dla osoby 40-letniej zupełnie nieczytelny. Literki małe, a krótkie pisma kompletnie nieodpowiedni do tego celu. Może taka dekoracja byłaby i dobra, ale dla małego kościółka, a nie dla tak ogromnego jak nasz. Może po prostu zabrakło nowych pomysłów? Jednak pewnie są w parafii „nowe siły”, może warto sięgnąć po nie, bo nikt z nas nie ma monopolu na wszystko i na zawsze.

Czytałam niedawno w „Przewodniku Katolickim” o sugestii i potrzebach wystroju kościołów. Wystrój ma pozwalać się skupić i kontemplować i przeżyć nabożeństwo. Tego nieestety, ale u nas ostatnio nie ma. Czy nie warto powrócić do wypracowanego już stylu? Też były owe plansze, też były na nich zmieniane dekoracje, ale jak skromne, a pełne symboliki i zadumy nad tym, co na nich było. Czy nie szkoda tego dorobku? Jeszcze jedna uwaga.

Co roku Grób Pana Jezusa, czy Szopa Betlejemka to duże dekoracje, ale z tyłu kościoła już tej ogromności tak nie widać. Wydają się „akurat” przystosowane do naszego wnętrza, choć coroczny napis na szopie - przesłanie Pokoju jest tak duży, to pod chórem też jest trudny do odczytania.

Proszę to wziąć pod uwagę. Nie czynię - Broń Boże wymówek, tylko udzielię się moimi uwagami z pozycji parafianki, którą cieszy to co mamy w parafii i uznaje „Naszą” świątynię również za „swoją” i dlatego tak mi bliska jest ta sprawa.

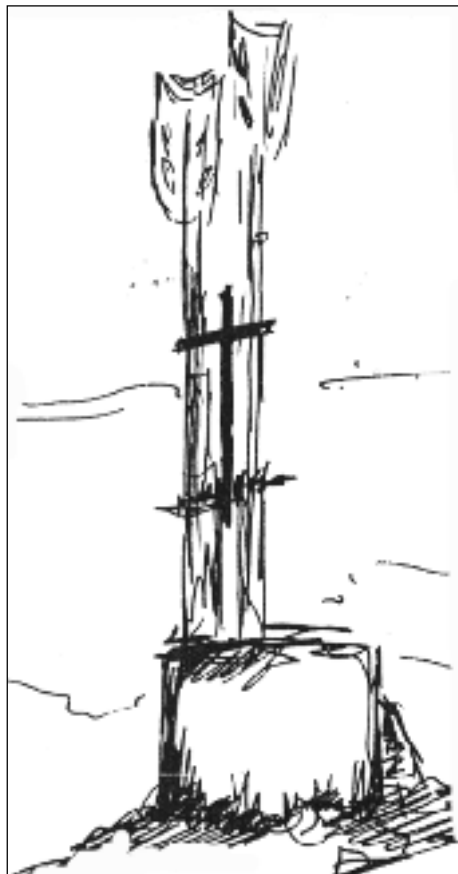
Pozdrawiam gorąco Redakcję, Ks. Proboszcza, wszystkich Kapłanów i adresatów tych uwag i wszystkich, którzy pracują dla naszej WSPÓLNOTY. Szczęść Boże

PARAFIANKA

(imię i nazwisko znane redakcji)

OD REDAKCJI:

Długo zastanawialiśmy się jaki zakres tego długiego i pełnego krytycznych uwag listu umieścić w naszym miesięczniku. Postanowiliśmy jednak wydrukować go z niewielkimi skrótami, aby pełniej oddać intencje i zatroskanie naszej Czytelniczki. Dziękujemy.



STANISŁAW WITOLD POLACZEK

Urodził się dnia 2 sierpnia 1910 roku w rodzinie inteligenckiej w Łagiewnikach powiat Kraków. Ojciec jego Romuald był urzędnikiem pracującym w C.K. Poczcie w Krakowie, a po odzyskaniu niepodległości Poczcie Polskiej, zaś matka Klementyna z domu Karowska prowadziła społecznie sierociniec przy ulicy Dominikańskiej.

Stanisław uczęszczał do szkoły Powszechnej w Krakowie, a ukończył ją w Bydgoszczy. Rodzice bowiem przeprowadzili się do naszego miasta w roku 1921 odpowiadając na apel władz państwowych dotyczący braku na tych terenach wykształconej polskiej kadry urzędniczej. Zamieszkali przy ulicy Królowej Jadwigi, a ojciec rozpoczął pracę jako naczelnik biura rozliczeń przewozów Poczty Polskiej z Koleją Państwową na Poczcie Głównej w Bydgoszczy.

Stanisław po ukończeniu Szkoły Powszechnej rozpoczął naukę w Miejskim Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym, z którego w pierwszym roku nauki został wydalony. Rozpoczął więc swą naukę w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy, której również nie ukończył. Powodem zwolnienia go z wymienionych szkół były doniesienia Policji Państwowej o jego uczestnictwie w zebraniach i spotkaniach komórki PPS działającej w Bydgoszczy.

Wobec powyższego Stanisław zaczął pracować dorywczo jako robotnik wykonując wiele różnych prac. Został powołany do odbycia służby wojskowej i służył w jednostce w San-domierzu. Po odbyciu tej służby wrócił do Bydgoszczy i rozpoczął pracę połączoną z nauką

zawodu w Zakładach Elektrotechnicznych Ciszewski i Spółka przy ulicy Sobieskiego w Bydgoszczy (dziś Eltra). Zdobył tam świadectwo czeladnicze w zawodzie ślusarza. W roku 1934 zmienił pracę zatrudniając się jako ślusarz przy remoncie barek w Towarzystwie Akcyjnym "Loyd Bydgoski" (dziś Żegluga Bydgoska). W 1936 roku pracodawca powierzył mu obowiązki głównego konserwatora urządzeń przeładunkowych w porcie rzeczonym Kapuściska Małe (dziś Bydgoszcz Wschód). W tym też roku ożenił się z bydgoszczanką Jadwigą z domu Klepaszcz. Rodzina zamieszkała w służbowym mieszkaniu przy ulicy Fordońskiej 117 (numeryacja przedwojenna). Był to budynek naprzeciw dzisiejszych Zakładów Sklejek, który po wybudowaniu drugiej nitki ulicy Fordońskiej stał między jezdniami. Tam mieszkał i pracował do września 1939 roku.

Stanisław od młodych lat, a zwłaszcza od 1926 roku, czyli od Przewrotu Majowego był blisko związany z ruchem robotniczym. Nie wiadomo wprawdzie, czy już w 1926 roku należał do zwolenników Związku Naprawy Rzeczypospolitej, ale już w 1928 roku był działaczem Generalnej Federacji Pracy, a od 1931 należał do Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych. Było to ugrupowanie robotnicze o podłożu lewicowym, jednak odcinające się od wpływów komunizmu bolszewickiego i upartyjnięcia socjalistycznego. Od 1937 roku był członkiem i dość aktywnym działaczem Związku Zawodowego Marynarzy i Pracowników Marynarki Handlowej z siedzibą w Gdyni.

W dniu 2 września 1939 roku na apel Komendanta miasta majora Wojciecha Albrychta zgłosił się do Straży Obywatelskiej. Został mianowany dowódcą patrolu i pełnił swą służbę z plutonem w rejonie ulic Grunwaldzkiej i Koronowskiej oraz przyległych. To z jego plutonu były pierwsze ofiary członków Straży na ulicy Koronowskiej w dniu 5 września tegoż roku.

Aresztowano go w jego mieszkaniu w dniu 11 września rano i doprowadzono do siedziby Gestapo na ulicę Poniatowskiego. Później przeniesiono go do obozu dla internowanych Polaków do byłych koszar 15 PAL-u. Rozstrzelany został w Dolinie Śmierci w Fordonie w jednej z pierwszych egzekucji, w dniu 13 lub 14 października 1939 roku. Powodem aresztowania i śmierci był prawdopodobnie udział w Straży Obywatelskiej, a ściślej rozbrownienie i doprowadzenie do dowództwa w dniu 4 września 6 Niemców, miejscowych Volksdeutsche.

opracował **KFAD**

Materiały:

- Rozmowa i dane udostępnione przez wnuka, pana Krzysztofa z Bydgoszczy,
- Kronika Bydgoska T IV - TMMB 1973,
- Malański J.: Pracownicze Związki Zawodowe w Polsce, Instytut Badań Naukowych Warszawa 1938.



Łagodne przeboje



93. Bł. ks. BOLESŁAW STRZELECKI urodzony w 1896 roku. Proboszcz parafii Radom- Glinice. Aresztowany w styczniu 1941 roku za dokarmianie głodującej ludności Radomia. Został osadzony w obozie w Oświęcimiu. Tam wskutek zżecania się nad nim strażnika obozowego zmarł w dniu 2 maja 1941 roku.

94. Bł. ks. KAZIMIERZ SYKULSKI urodzony w 1882 roku. Proboszcz parafii Końskie. Aresztowany w październiku 1941 roku za udzielanie pomocy ofiarom wojny, został zesłany do obozu zagłady w Oświęcimiu, gdzie rozstrzelano go podczas apelu na placu obozowym w dniu 11 grudnia 1941 roku.

95. Bł. ks. EMIL SZRAMEK urodzony w 1887 roku. Proboszcz parafii Mariackiej w Katowicach i kanclerz Kurii biskupiej. Jako żarliwy patriota i znawca kultury Śląska, przywiązany do polskości, został aresztowany w dniu 8 kwietnia 1940 roku i zesłany do pracy w obozie w kamieniołomach w Gusen. Przeniesiony do obozu w Dachau, zamordowany przez sanitariusza obozowego w dniu 13 stycznia 1942 roku.

96. Bł. ks. ANTONI ŚWIADEK urodzony w 1909 roku, wikariusz kościoła farnego w Bydgoszczy i administrator czasowy kościoła św. Stanisława biskupa na Siernieczku przy ulicy Kaplicznej. Kapłan, który nie zaprzestał używania języka polskiego w posługach duszpasterskich, za co został aresztowany w zakrystii w chwili, gdy potajemnie błogosławił związek małżeński w lipcu 1942 roku. Osadzony i maltretowany przez 3 miesiące w więzieniu w Bydgoszczy trafił do obozu w Dachau, gdzie z wycieńczenia i zimna zmarł podczas pracy obozowej w dniu 25 stycznia 1945 roku. (cdn)

przygotował **KFAD**



INFORMUJE

"Kierowcom pod rozwagę, a pieszym pod uwagę" - tak ogólnie można by powiedzieć o liczbie zdarzeń drogowych, które miały miejsce na odcinku ul. Twardzickiego, od ul. Korfantego do skrzyżowania ulic Fiedlera i Bołtucia. Statystyka zdarzeń, którą otrzymaliśmy dzięki uprzejmości Wydziału Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy, jest zaskakująca.

W okresie od początku 2000 roku do czerwca 2003 roku miały miejsce następujące zdarzenia:

- na skrzyżowaniu: Twardzickiego, Kleina, Albrychta - 9 wypadków (11 rannych), 20 kolizji;
- na skrzyżowaniu: Twardzickiego, Fiedlera, Bołtucia - 8 wypadków (9 rannych), 18 kolizji.
- na skrzyżowaniu: Twardzickiego, Łochowskiego, Teski - 5 wypadków (7 rannych), 14 kolizji.

Rada już w 1999 roku zwracała się do Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy o poprawę bezpieczeństwa na tym odcinku ulicy. Jednak niezbędna bezduszność, wytarty slogan „brak funduszy” i konkretnych działań, daje takie efekty. Rada kieruje zatem kolejne pismo do Pana Prezydenta Miasta Bydgoszczy, z prośbą o interwencję w tej sprawie.

Punkt kontaktowo-konsultacyjny dla mieszkańców Osiedla Przylesie z dzielnicowymi z Komisariatu Policji Bydgoszcz - Fordon, mieści się w Administracji Osiedla Przylesie FSM przy ul. Fiedlera 9 w pomieszczeniu Rady Osiedla (pok. nr 5) i jest czynny we wtorki w godz. 15.00 - 17.00.

Punkt działa już rok i jego istnienie dostrzegło wielu mieszkańców, bowiem trafia do niego coraz więcej zainteresowanych. Cieszymy się, że inicjatywa Zarządu FSM, Komisariatu Policji Bydgoszcz - Fordon i Rady Osiedla „Przylesie” „wypaliła”. Dla zainteresowanych, przedstawiamy ponownie naszych panów dzielnicowych i rejony ich działania:

aspirant Lech Pawski - rejon ulic: Fiedlera, Łabędzińskiego, Bielawskiego, Berlinga od nr 15 do Kleeberga, Kleeberga - strona nieparzysta, Thommee, Gierczak, Witeckiego, mjr. Sułcharskiego;

st. sierżant Adam Soroczyński - rejon ulic: Berlinga od nr 1 - 13, Kleina, Łochowskiego, Mielczarskiego, Sosnowskiego, Krysiewiczowej, Prejsa, Piórka, Rupniewskiego, Twardzickiego od Kleina do Korfantego - strona południowa.

Dla (nie tylko starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA LISTOPADOWA

(opracował KfAD)

1	M	A				E	T
2	R	Ę				I	S
3	Z	E				I	E
4	M	R				E	K
5	G	A				E	T
6	L	A				K	A
7	Ż	A				C	Z
8	C	E				U	R
9	S	E				N	A
10	Z	D				I	E
11	S	I				T	A
12	A	R				N	A
13	P	R				K	A
14	D	Ł				I	K
15	C	H				K	A
16	Ł	A				Ś	Ć
17	D	O				I	K
18	Z	A				Z	E
19	D	Z				L	A
20	R	Z				E	Ń
21	A	W				O	R
22	M	Ą				Ś	Ć
23	B	I				W	Y
24	M	A				R	A

ZNACZENIE WYRAZÓW

- Kończówka rękawa
- Manuskrypt
- Schody do piwnicy
- Często spotykane imię kotka
- Ogół ministrów
- Dekoracyjne obszycie
- Gatunek rekina
- Gwiazdozbiór na niebie południowym
- Francuska rzeka
- Szlachetne u Kochanowskiego
- Nie ma ojca, ani matki
- Upalny stan w USA
- Pracuje przy wyrobie nici
- ten, kto pożyczył pewną kwotę
- Pierwszy objaw anginy
- Brak skomplikowania
- Religijne czasopismo dla dzieci, jak imię chłopca
- Urokliwy zakątek
- Domek dla wiewiórki
- Skórzany sznur
- Dawna nazwa lotnika
- Inteligencja
- Dzielnica Bydgoszczy z Bazyliką
- Nawyk, przyzwyczajenie

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 7 grudnia 2003 r. Losujemy nagrodę niespodziankę.

Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „DZIĘKUJEMY CI MATKO ZAŁASKI”.

Nagrodę otrzymuje **Danuta Rybicka**, zam. w Bydgoszczy, ul. Nowowiejskiego 1. Gratulujemy. Nagrodę wysyłamy.



Bar mleczny „TEMPO”

ul. Brzęczkowskiego 2, Bydgoszcz, Osiedle Przylesie, tel. 324-93-41

poleca:

smaczne, tanie posiłki * kawę, desery, lody

* żywienie grup zorganizowanych

* organizację imprez zleconych,

Smacznie tanio i do syta! Przyjdź i sprawdź

kiego od Kleina do Korfantego - strona południowa.

sierżant Damian Kędziora - rejon ulic: Wańkowicza, Licznarskiego, Chłodzińskiego, Albrychta, Gordona, Bartłomieja z Bydgoszczy, Pawła z Łęczycy, Teski, Wiszniewskiego, Tychoniewiczza, Piechockiego, Drygałowej, Pod Skarpą do Zamczysko, Romanowskiej, Matki Teresy z Kalkuty, Szumana, Wielicza, Frydrycha;

st. posterunkowy Dariusz Morgut - rejon ulic: Bołtucia, Konfederatów Barskich, Piwnika Ponurego, Monte Cassino, Langego, Rataja.

Informacje dotyczące kryteriów i warunków w sprawie dodatku mieszkaniowego, można uzyskać: Urząd Miejski w Bydgoszczy, Referat Dodatków Mieszkaniowych, ul. Grudziądzka 15 budynek B pok.6, tel. 328-84-64.

Dyżury Rady Osiedla **Przylesie** - drugi wtorek miesiąca w siedzibie Rady od 16.00-17.00. Siedziba Rady: Administracja Osiedla Przylesie FSM ul. Fiedlera 9, 85-796 Bydgoszcz tel. 344-37-89.

Pisemne wnioski i zapytania do Rady prosimy kierować na adres jak wyżej.

(Na podstawie informacji z Rady opracował MAP)

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 12.00 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 17.00 18.30 20.00

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

26 października po Mszy św. o 11.30 odbyło się wręczenie nagród, wyróżnień i upominków tym, którzy wykonali prace na wystawę pt. "Parafia w moich oczach". (więcej na str. 9) * Po Mszy św. o 11.30 dzieci miały okazję obejrzeć w Domu Katechetycznym spektakl przygotowany przez gości z Golubia Dobrzyń. Spotkanie przygotowało CKK "Wiatrak". O 18.00 odbyło się spotkanie Koła Przyjaciół Radia Maryja.

27 października o 18.00, przy ul. Fordońskiej 333 w Galerii "Dom i styl" odbył się wieczór autorski i promocja tomiku wierszy Leszka Łęgowskiego; wiersze recytowali Autor i Alicja Mierkiewicz. Spotkanie prowadził Stefan Pastuszewski. (więcej na str. 7)

1 listopada w Uroczystość Wszystkich Świętych o 12.00 odprawiona została Msza św. z procesją za zmarłych na Cmentarzu przy Wiślanej.

2 listopada w Dzień Zaduszny - po Mszy św. o 8.30 odprawiono nabożeństwo żałobne przy grobie ks. Zygmunta. 14.00 - sprawowano Eucharystię z procesją na cmentarzu przy Wiślanej. * 15.30 - odprawiona została tradycyjna już XXI Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci, w której wzięło udział kilkaset osób.

3 listopada o 16.00 odbyły się "Zaduszki artystyczne" z "Wiatrakami". Gościem nadzwyczajnym Zadaszek była dr Stefania Michowicz, której siostra zamordowana została w Dolinie Śmierci.

6 listopada po wieczornej Mszy św. modlono się w intencji powołań kapłańskich, po czym w Domu Katechetycznym odbyło się spotkanie Stowarzyszenia Powołań Kapłańskich i Zakonnych i Żywego Różańca.

9 listopada o 16.30, w ramach XXII Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, podczas i po Mszy św. o 17.00 wystąpiły w naszym kościele chóry: Chorus Culmensis z Chelmina, Exultate Deo, Fresca Voce, Fordonia oraz Orkiestra Dęta Chelmińskiego Domu Kultury.

16 listopada była niedzielą pomocy dla Wiatraka. Kazanie głosił dyr. Centrum ks. Krzysztof Buchholz. Zabrzmiął w kościele nowy dzwon Domu Jubileuszowego, który nosi imię „Prawa Zygmunt”. Sprzedawane były czapki zimowe, kolportowano cegiełki i zbierano ofiary do puszek, z których dochód będzie przeznaczony na wykonanie dachu Domu Jubileuszowego. Po każdej Mszy św. zapraszano Parafian i Gości do zwiedzania budowanego Domu Jubileuszowego.

17 listopada panowie kościelni rozpoczęli roznoszenie do naszych mieszkań wigilijnych opłatków. Składane przy tej okazji ofiary przeznaczone są również na wymianę okien w zakrystii i domu parafialnym.

22 listopada przypada wspomnienie św. Cecylii - patronki muzyki kościelnej, organistów, chórów, dyrygentów i kompozytorów. Cieszy nas to, że mamy własny chór i dziękujemy wszystkim Chórzystkom i Chórzystom za ich służbę dla Parafii (patrz też str. 11).

23 listopada Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. Po Mszy św. o 8.30 nabożeństwo zakończone błogosławieństwem eucharystycznym. * Na Mszy św. o 17.00 wystąpi nasz chór parafialny "Fordonia", a po niej odbędzie się krótki koncert śpiewu kościelnego. * W Operze Nova odbędą się VIII Urodziny "Wiatraka". Ks. Dyrektorowi, oraz Wszystkim, którzy tworzą Wiatrakową Wspólnotę składamy urodzinowe życzenia słowami śp. ks. Zygmunta "Ducha nie gaście".

25 listopada po wieczornej Mszy św. na plebani odbędzie się zebranie Parafialnej Rady Duszpasterskiej i Ekonomicznej.

30 listopada rozpoczyna się Adwent i Nowy Rok Kościelny (Rok C). Biskupi polscy przygotowali specjalny list o „Przykazaniach kościelnych”. Roraty w naszym kościele o 6.30.

Pięcioro uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 66 wyróżnionych i nagrodzonych przez redakcję Przewodnika Katolickiego za udział w archidiecezjalnym konkursie plastycznym i literackim poświęconym XXV rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II.

Koronka do Miłosierdzia Bożego codziennie w kaplicy o godz. 15.00.

Adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy w piątki od 9.00 do 18.00, w I piątki do 22.00 zakończona Mszą św.

Inne informacje na stronach CKK "Wiatrak" i DA "Martyria".

Dziękujemy korespondentom i autorom tekstów. Skład ukończono i oddano do druku 21 listopada 2003 r. Następne **święteczne wydanie „Na oścież”** planowane jest 14. grudnia 2003 r.

Miesięcznik „Na oścież” Redaguje kolegium, asystent kościelny - ks. Krzysztof Buchholz * Adres redakcji: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; adres poczty elektronicznej: naosc@logonet.com.pl * Adres strony internetowej: <http://www.naosc.lo.pl> (również na stronie parafialnej: www.mbkmgniezno.opoka.org.pl) * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy-Fordonie.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M	N	O
1														
2														
3														
4														
5														
6														
7														
8														
9														
10														
11														
12														
13														
14														

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

- 1A Łączenie metali
- 2H Pracownik na straganie
- 3A Drugi po Mickiewiczu
- 4H Bardzo daleki krewny
- 5A Lekka dyscyplina sportowa
- 6J Zaliczka na poczet należności
- 7A Futerał do bardzo małych rzeczy
- 8J Przyjęcie dostarczonego towaru
- 9A Pięć dwustu złotych
- 10G Wspólnik przy tej samej pracy
- 11A Policja polityczna w rządzie Hitlera
- 12G Urządzenie w centrali telefonicznej
- 13A Fachowiec z pilnikiem
- 14G Grecka bogini miłości

PIONOWO:

- A1 Długotrwały brak opadów
- A9 Otyłość
- B5 Bardzo wiele ludzi w jednym miejscu
- D7 Państwo z piramidami
- E1 Unowocześniony gramofon
- E11 Natarcie na wroga
- G5 Czarny kolega Stasia i Nel
- G10 Pogardliwie o kłótniwej kobiecie
- H1 Drużyna, zgrany zespół
- J6 Żołnierz Armii Krajowej
- K1 Na początku wędki
- K12 Ogród ze zwierzętami
- L8 Żółty owoc lubiany również przez małpy
- M1 W wyposażeniu policjanta
- O8 Mówią o niej dżwignia handlu

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg niżej podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(M-4,G-13,H-3,A-10,G-5,C-13,M-3,E-9,J-12)(L-8,C-3,A-11,B-7)(K-4,C-1)(G-12,O-14,A-1,J-7,H-3)(N-2,G-11,O-10,C-13)(G-3,L-6,A-13,F-3,M-8,H-1,G-7,M-10,O-9,A-11,K-13)(G-10)(H-10,M-2,O-8,F-5,M-3,E-9)(D-1,F-9,K-1,O-6,L-14,K-12,H-7,L-2,K-5)(D-3)(A-5,K-8,J-9,B-11,M-6,A-9)]. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 7 grudnia 2003 roku.

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego wydania brzmiało: „**MATKO I KRÓLOWO BŁOGOSŁAW WSZYSTKIE NASZE RODZINY**”. Nagrodę otrzymuje Urszula Walerczak, zam. przy ul. Łochowskiego 2. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

TELEFONY

346-76-25 ks. proboszcz Przemysław Książek, Biuro Parafialne

346-76-26

ks. Zbigniew Zimniewicz, ks. Adam Sierzchula ks. Wojciech Retman

348-51-28 ks. Edward Wasilewski, **344-62-41** ks. Dariusz Wesolek

346-31-94 ks. Krzysztof Buchholz (DA „Martyria”)

346-76-27 Siostry SSPs: Krystyna, Mira, Adriana

Ogłoszenia i inne informacje na parafialnej stronie w internecie:

www.mbkmgniezno.opoka.org.pl

RUMIANEK POSPOLITY

Ojczyzną tej rocznej roślinki jest południowo-wschodnia Europa. Występuje też w Ameryce Północnej i Australii. Ze względu na swe niezwykle właściwości bywa też uprawiana.

Dla celów leczniczych pozyskuje się koszyczek rumianku (zwany popularnie kwiatem). Powinny być one zrywane podczas suchej, słonecznej pogody, gdy już dolna połowa kwiatów rurkowych rozkwitła, a kwiaty języczkowe ustawione są poziomo i jeszcze nie zwiśają. Kwiaty rozpościera się cienką warstwą w cieniu i suszy w temperaturze otoczenia, bądź w suszarni w temperaturze do 35°C. Surowiec jest bardzo aromatyczny.

ny. Kwitnie od maja do września, często dwukrotnie w ciągu roku.

Główne związki rumianku, które stanowią o jego niezwykłości to olej eteryczny 0,3-1,3% zawierający najważniejsze substancje lecznicze: chamazulen (6-18%) - bisabolol i jego tlenki (25-50%) spiroeter (6-10%), flawonidy, związki kumarynowe, śluz do 17%, cholesta, karotenoidy i sole mineralne. Wyciągi z rumianku po podaniu doustnym działają przeciwzapalnie na błony śluzowe przewodu pokarmowego, zwłaszcza na żołądek, przeciwalergiczenie, przeciwskurczowo, głównie na mięśnie gładkie jelit, zapobiega wzdęciom. Związki czynne wydalone są głównie z moczem

i działają słabo przeciwzapalnie na kłębki nerkowe, moczowody i pęcherz.

ZASTOSOWANIE

- **wewnętrznie** (napar) - w nieżyście żołądka i jelit, przeciw dolegliwościom żołądka na tle nerwowym, zaburzeniom w okresie ciąży (nudności) trudnościom trawieniom i bolesnym skurczom jelit u osesków i małych dzieci, w nadkwaśności, wrzodach żołądka i dwunastnicy, wrzodziejącym zapaleniu jelit. Jako środek pomocniczy, wraz z innymi ziołami w przewlekłym zapaleniu dróg moczowych, zwłaszcza kłębków nerkowych i pęcherza;

- **zewnętrznie** - napar stosuje się na owrzodzenia skóry, żylaki odbytu, owrzodzenia żyłkowe nóg, rumień, świąd skóry, odleżyny, zaczerwienienia skóry u noworodków; stosuje się również w alergiach skórnych, oparzeniach termicznych; na błony śluzowe ust, dziąsła, gardło, zatoki boczne nosa; do codziennej higieny ust.

- **Pomocniczo** - napar rumianku stosuje się w anginie, nieżyście nosa, żylakach odbytu i rozszerzeniu naczyń włosowatych. W okulistyce w mięsistym zapaleniu rogówki i tęczy, w uczuleniu i ropnym zapaleniu spojówek. W postaci aerozolu stosuje się w zapaleniu górnych dróg oddechowych, katarze siennym. Do regenerujących kąpiei i do pielęgnacji włosów, zwłaszcza jasnych.

POSTACIE LEKU

Napar - (1/2 do 1) łyżki kwiatów na (2/3 do 1) szklankę wrzącej wody. Naparzać pod przykryciem 15 min nad parą, przecedzić. Pić 1/4 szklanki 3x dziennie między posiłkami. Napar stosuje się też do płukania, okładów, przymoczek, kąpiei, tamponów i aerozolu.

Macerat - 1 część kwiatów macerować 7 dni w 5 częściach etanolu 70%, przesączając, stosować 1-2 łyżeczki na szklankę wody do płukania lub doustnie 20-40 kropli

2do 5x dziennie. Nalewka jest skuteczniejsza i trwalsza od naparu.

MAREK



Opracowano na podstawie:

- Moszowicz J.: Przewodnik do oznaczania krajowych roślin zielarskich, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne W-wa 1985.
- Ożarowski A., Jaroniewski W.: Rośliny lecznicze i ich praktyczne zastosowanie, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, W-wa 1987;

Od autora:

Przy stosowaniu ziół należy bezwzględnie stosować takie proporcje jakie podane są w przepisach, bądź receptach. Trzeba pamiętać, że substancje zawarte w ziołach stosowane w nadmiarze, mogą zaszkodzić.

Pragnę przypomnieć by zbierając wszelkie surowce roślinne wybierać miejsca oddalone od szos, dróg, zakładów przemysłowych, rowów melioracyjnych, opryskiwanych plantacji i nawożonych chemicznie pól. Rośliny posiadają zdolności wchłaniania ze swego otoczenia bardzo niebezpiecznych trucizn i ich gromadzenia np. ze spalin samochodowych gromadzą ołów i inne równie trujące związki powstałe podczas spalania paliwa.

Różańca. Prace powinny też mieć formę pozwalającą na wykorzystanie ich podczas modlitwy indywidualnej bądź odmawianej w kościele. Chcemy wykorzystać je podczas odmawiania Różańca przez dzieci w soboty o godz. 18.00.

Przewiduje się nagrodzenie autorów najlepszych prac. Prace należy składać w kopercie w Biurze Parafialnym z dopiskiem „Akcja Katolicka - konkurs”.

Prace powinny być opisane w sposób umożliwiający identyfikację autora, tj. imię i nazwisko, jego wiek i adres.

Termin składania prac upływa **10 stycznia 2004 roku.**

Powodzenia

Prezes POAK
- Danuta Siuda

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRTY

Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

26 października

Roma Krystyna Altmajer
ur. 14.09.2003

Julita Katarzyna Kruk
ur. 13.08.2003

Radosław Tadeusz Kowalski
ur. 21.08.2003

Maciej Marcelli Sikorski
ur. 15.07.2003

Jarosław Adam Nowakowski
ur. 20.06.2003

8 listopada

Pola Julia Ziółkowska
ur. 27.09.2003

Jagoda Mischczak
ur. 23.07.2003

9 listopada

Gracja Kornelia Adamska
ur. 22.08.2003

Kacper Jakub Szymański
ur. 9.08.2003



ŚLUBY
Ślubuję ci miłość,
wierność
i uczciwość
małżeńską

18 października

Przemysław Marcin Malinowski
Iwona Piechota

Maciej Marcelli Kuźniacki
Małgorzata Katarzyna Sobiesiak

Maciej Tomasz Kutarba
Kinga Maria Marcinia

Waldemar Cielecki
Alina Gryndeman

25 października

Stawomir Marek Nadoliński
Iwona Maciejewska

Filip Modry
Magdalena Lange

Andrzej Walecki
Sylwia Adamska

8 listopada

Grzegorz Brzeski
Joanna Kamila Kubacka

Bartosz Ziółkowski
Małgorzata Kugiel Ziółkowska



ZMARLI
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Henryk Kurzyński
ur. 25.04.1946 zm. 10.10.2003

Tadeusz Andrzej Głaza
ur. 15.10.1952 zm. 12.10.2003

Janusz Mania
ur. 08.08.1956 zm. 25.10.2003

Włodzimierz Edmund Szymański
ur. 07.02.1956 zm. 27.10.2003

Wanda Światłaska
ur. 15.02.1924 zm. 02.11.2003

Władysława Brzeska
ur. 25.06.1912 zm. 9.11.2003

Dane z ksiąg parafialnych
spisał i opracował Krzysztof

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych (osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu świętego: **23 listopada, 7 i 25 grudnia 2003 r.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.



Konkurs różańcowy

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej (POAK) ogłosił kolejny konkurs dla dzieci i młodzieży ze szkół położonych na terenie naszej parafii.

Tym razem jest to próba o opracowanie najpiękniejszego rozwiązania różańcowego. Prace mogą dotyczyć dowolnej części Różańca (Radosnej, Bolesnej, Chwalebnej bądź Światła).

Opracowania winny jednak zawierać rozważania do wszystkich (pięciu) tajemnic wybranej części



2 XI 2003 - XXII Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci

fot. Mietek



fot. Mietek



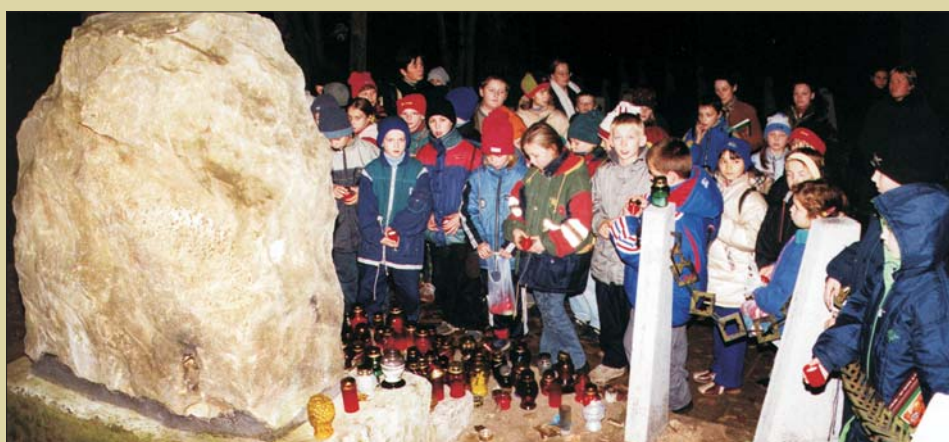
3 XI 2003 - "Zaduszki Artystyczne" - przy grobie śp. ks. Zygmunta

fot. Mietek



"Zaduszki Artystyczne" - Stefania Michowicz

fot. Mietek



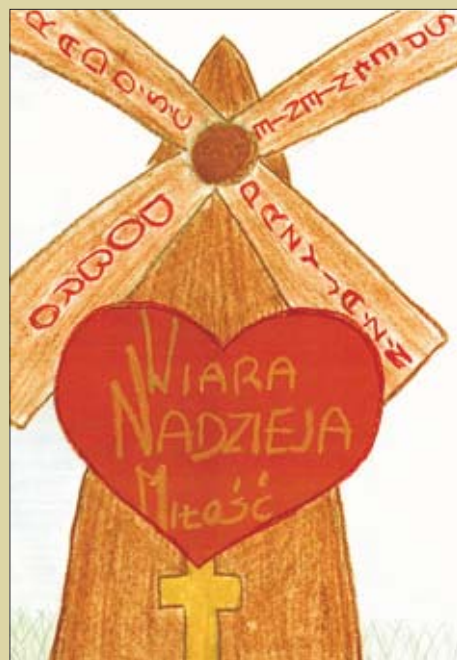
3 XI 2003 - "Zaduszki Artystyczne" - w Dolinie Śmierci

fot. Mietek



I nagroda w konkursie "Parafia w moim życiu"

rys. Mirosław Czarnecki, kl. IIb



III nagroda w konkursie "Parafia w moim życiu",

rys. Magdalena Kotwica, kl. III i